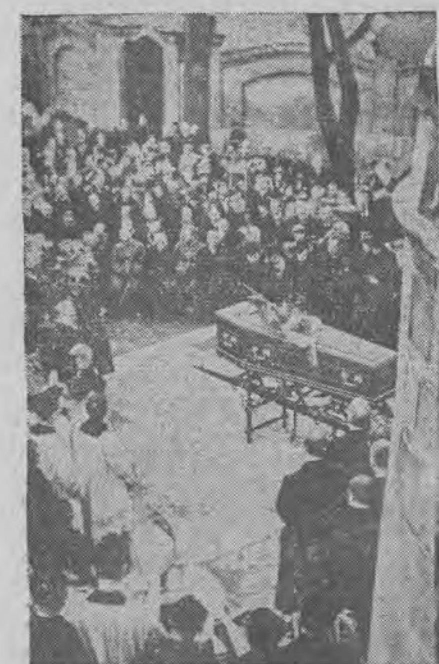
Dziś: Heliasz trenerem Belgów   Wywiad naszego rekordzisty z Hernesem

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 82   Wydanie Ł   Rok 67   Sobota, dnia 10 kwietnia 1937







Ostatnia wędrówka śp. Szymanowskiego

Wielki nasz kompozytor spoczął w grobach zasłużonych na Skałce. Na zdjęciach widzimy z lewej: trumna ze szczątkami śp. Karola Szymanowskiego u wejścia do krypty podczas mów pożegnalnych W środku: kondukt żałobny u wejścia do krypty na Skałce. Przed trumną ks. biskup Rospond i ks. infułat Kulinowski. Z prawej rydwan żałobny na tle Kościoła Mariackiego.

Skarga Żydów i socjalistów

Socjalistyczno - żydowska większość Rady Miejskiej Łodzi zapowiedziała zaskarżenie decyzji min. spraw wewn., rozwiązującej Radę

Łódź, 8. 4. — W myśl polecenia wojewody łódzkiego tymczasowy prezydent miasta Łodzi Godlewski zwołał na dzień wczorajszy tajne posiedzenie Rady Miejskiej, którego porządek obrad przewidywał tylko odczytanie dekretu ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej i ewentualne zaskarżenie tej decyzji.

Obrady rozpoczęły się z dużym opóźnieniem o godz. 19,45. Na 72 radnych przybyło tylko 37. Klub Radnych Obozu Narodowego w myśl podanej do wiadomości publicznej deklaracji na posiedzenie nie przybył. Stawiła się za to cała societa żydowsko-socjalistyczna.

Naczelnik p. Barczewski odczytał reskrypt o rozwiązaniu Rady Miejskiej, po czym przewodniczący większości żydowsko-socjalistycznej p. Chodyński w imieniu wszystkich frakcyj lewicowych złożył oświadczenie, w którym zapowiedział skargę przeciw decyzji ministra spraw wewnętrznych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Trzy czwarte jego oświadczenia stanowiły napaści na Obóz Narodowy i zniewagi pod adresem poszczególnych a nieobecnych radnych Obozu Narodowego. Resztę przemówienia poświęcił p. Chodyński sprawie zagrożonych interesów żydowskich w Polsce. W skład kolegium, które ma się zająć zredagowaniem skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, weszło kilku Żydów i ich przyjaciół socjalistów.

Na zakończenie posiedzenia odśpiewano międzynarodówkę. Śpiew wypadł zupełnie słabo, ale dla nadania temu faktowi charakteru specjalnej demonstracji socjaliści otworzyli okna, prowadzące na ulicę, gdzie zgrupowało się trochę żydostwa.

Fakt zaskarżenia decyzji ministra spraw wewnętrznych przez socjalistów dowodzi najdokładniej, iż większość radziecka nie tylko dążyła do rozwiązania Rady Miejskiej, ale obecnie świadomie idzie na rękę sanacji. Zaskarżenie decyzji ministra spraw wewnętrznych może spowodować odroczenie nowych wyborów na okres późniejszy niż przewiduje ustawa. Gdyby socjaliści pragnęli utrzymania Rady Miejskiej, przede wszystkim uchwalili by budżet miasta, a po tym zaniechali stosowania prowokacyj. Obecnie zaś, gdyby postąpili tak, jak narodowcy, nowe wybory do Rady Miejskiej w Łodzi odbyły by się w ciągu sześciu miesięcy, a tak, przez złożenie skargi, dali sanacji do ręki argument do odwlekania terminu wyborów na okres jak najpóźniejszy.

Tokim stanowiskiem socjaliści zdemaskowali się zupełnie i dali dowód, że Żydzi prowadzą ich do ostatecznego upadku politycznego. Najprzód przyczynili się do rozwiązania Rady Miejskiej, a teraz boją się nowych wyborów. Żydzi i „sanacja" mają socjalistom wiele do zawdzięczenia.

„Piękna Helena" i dyr. Moszkowicz

Sensacyjne echa sądowe pewnego artykułu

Warszawa. (Tel. wł.) W styczniu 1935 r. w jednym z tygodników („Merkuriusz") ukazał się artykuł, nawiązujący do tekstu „Pięknej Heleny", opracowanego przez Mariana Hemara. Autor artykułu wspomniał o dyrektorze głośnego lokalu Moszkowiczu i zarzucił mu, że „reklamuje handlarza żywym towarem i byłego szpiega austriackiego". Na żądanie Moszkowicza ukazało się sprostowanie w tygodniku, ale ponieważ w prywatnych rozmowach podtrzymano zarzuty, Moszkowicz wystąpił z oskarżeniem przeciwko informatorowi owego tygodnika, poecie Kazimierzowi Czyżowskiemu, autorowi dramatu „Virtuti Militari" i urzędnikowi Monopolu Tytoniowego, jako też przeciwko urzędnikowi Ministerstwa Skarbu Rosławowi Stachowskiemu, od którego tamten czerpał informacje.

Przed procesem toczyły się przez trzy godziny układy o polubowne załatwienie sprawy, a gdy do ugody nie doszło, rozpoczęła się rozprawa, która budzi duże zainteresowanie, gdyż wśród świadków znajduje się m. i. płk Jur-Gorzechowski, prezydent Warszawy Starzyński i inni.

Stachowski twierdził mianowicie, że rzekomo na skutek denuncjacyj Moszkowicza w komendzie austriackiego wywiadu we Lwowie — powieszono legionistę. Oskarżony Czyżowski wyjaśnił na rozprawie, że polegał na informacjach Stachowskiego, ten zaś twierdził, że słyszał o tym od nie żyjącego już ojca. Powołano kilku świadków, m. i. prof. Allerhanda, prof. Hartleba, płka Hałacińskiego, kpt. Szczerskiego, którzy już zeznawali. (w)

Działacz „sanacyjny" skazany na 2 i pół roku

Łódź, 8. 4. — Sąd Okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy byłego maklera przysięgłego Giełdy Zbożowo-Towarowej w Łodzi i znanego działacza sanacyjnego, 45-letniego Józefa Przytulskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 4050 złotych z zainkasowanych opłat oraz kilku wagonów owsa itd., wydał wyrok, na mocy którego Józef Przytulski skazany został na 2 i pół roku więzienia.

Wybuch petardy

Warszawa. (Tel. wł.). W czwartek przed godziną 14 na Politechnice wybuchła petarda o dużej sile. Natychmiast obstawiono Politechnikę policją, poczym zaczęto wyprowadzać wszystkich obecnych parami z gmachu Politechniki. Policja wszystkich wychodzących legitymowała. (w)

Z naszego stanowiska

Radzimy nieco wolniej...

W pismach warszawskich, czasami nawet zdecydowanie opozycyjnych, pojawiają się nieraz wiadomości o tzw. „Obozie Zjednoczenia Narodowego", które do odnośnych redakcyj docierają tą czy inną drogą niewątpliwie ze sfer, zajmujących się propagandą na rzecz nowego obozu rządowego.

Do tego rodzaju wiadomości zaliczyć należy także ostatnią pogłoskę warszawską o „dyskusji w łonie „OZN" nad systemem rządzenia". Że się tam odbywają takie dyskusje, że w tych dyskusjach ścierają się ze sobą różne poglądy, jest prawdopodobne, a nawet — według naszych informacyj — pewne; ale chodzi o to, jak owa pogłoska jest spreparowana, jaka jest jej tendencja.

Tendencja ta wychodzi oczywiście na jaw w zakończeniu doniesienia. Brzmi ono tak: w toku bieżącego roku „OZN" będzie próbował porozumienia się z istniejącymi organizacjami politycznymi, a, jeżeli to się nie uda, „OZN" wejdzie następnie na tory jedynopartyjności. Jak widzimy: „informacja", która jest „przestrogą", a nawet — więcej, niż „przestrogą". Zanalizujmy ją spokojnie — punkt po punkcie.

Dowiadujemy się przeto, że sfery wojskowe pragną jak najdalej idącej współpracy z istniejącymi ugrupowaniami politycznymi w płaszczyźnie konsolidacji narodowej dla celów obrony państwa. To byłaby rzecz naturalna i niejedno już o tym się słyszało.

Ale, jak z takim postawieniem sprawy pogodzić oficjalne enunciacje płka Koca, o którym powiedziano, że działa z ramienia marsz. Rydza - Śmigłego, enuncjacje, wykluczające właśnie porozumienie z istniejącymi organizacjami politycznymi, a zmierzające do tego, by im możliwie „po bokach", ponad głowami przywódców politycznych, odebrać członków i tym samym ugrupowania owe doprowadzić do powolnego „stopnienia"?

Są to dwa stanowiska, wręcz siebie wykluczające. Istnienie ich w „OZN" obok siebie byłoby dowodem, że, chociaż płk Koc długo rozważał, jakie być mają podstawy jego organizacji, nie przemyślano jednak jeszcze, a w każdym razie nie uzgodniono jeszcze rzeczy najważniejszych.

Z owego doniesienia dowiadujemy się dalej, że „grupa pułkowników" jest za jedynopartyjnością „Ozonu". To stanowisko już trzecie. Ale dodajmy dla ścisłości: tzw. grupa pułkowników politycznych, a raczej określmy to jeszcze dokładniej: tzw. grupa pułkowników politycznych spod sztandaru tygodnika „Zaczyn", do której należą Floyar-Rajchman, Lilienfeld-Krzewski i inni. Ta grupa woła o monopartyjność od samego początku; ale o „Zaczynie" było oficjalne oświadczenie, że nie jest on wyrazem myśli płka Koca.

Łatwiej bowiem w Polsce o jedynopartyjności rezonować, niż ją „Ozonowi" stworzyć i utrzymać. Czy miałaby to być bowiem monopartyjność polska, czy polsko - niemiecko - ukraińsko - żydowska? A skąd wziąłby obóz rządowy na jedynopartyjność siły, gdy nie ma należytej podstawy w narodzie polskim, któremu niezdolny jest dać nowoczesny program nacjonalistyczny, a Polsce dać ustrój państwa narodowego w prawdziwym tego słowa znaczeniu? Gdzie byłyby źródło entuzjazmu, bez którego władza jedynopartyjna po-

wstać, a tym bardziej utrzymać się nie może?

Może też panowie ci zastanowiliby się nieco nad psychologią polską, która w razie nacisku i ucisku daje wyniki odwrotne od pożądanych przez tych, co przymus stosują? I może panowie owi przypomnieliby sobie, że naród polski ma z czasów niewoli więcej niż wiekową tradycję działań konspiracyjnych, których wskrzeszanie w państwie polskim nie byłoby rzeczą ani pożyteczną, ani — bezpieczną?

Więc radzimy nieco wolniej i ostrożniej postępować z wygrywaniem ewentualnej — „perspektywy" monopartyjności „OZN" na wypadek nieudanej „w bieżącym roku". Ludzie mają pamięć, umieją myśleć logicznie i wysnuwać sensowne wnioski polityczne.

Waląc głową w mur rzadko przewróci się ścianę, ale na pewno nigdy nie pokona się sztucznymi środkami świadomej woli narodu polskiego.

Minister Beck jeszcze za granicą

Warszawa. (Tel. wł.). Powrót ministra Becka do kraju uległ odroczeniu. Przyjazdu jego oczekują w początkach przyszłego tygodnia. (w)

O zajścia w Mińsku Maz.

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 14 bm. rozpocznie się w Warszawie proces o zajścia w Mińsku Mazowieckim, wynikłe po zamordowaniu przez Żyda Chaskielewicza sierżanta Bujaka w maju ub. roku. Na ławie oskarżonych zasiądzie dziesięciu osobników z robotnikami Iwiczem i Pustową na czele.

Komisja kontroli cen

Warszawa. (Tel. wł.). Powołana wczorajszą uchwałą Rady Ministrów komisja kontroli cen ma być mianowana w najbliższych godzinach. W skład jej wejdą przedstawiciele siedmiu Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów. Przewodniczącym będzie — wyposażony w specjalne pełnomocnictwa — wicеminister Jastrzębski. Komisja ma nie tylko zająć się przeciwdziałaniem podwyższaniu cen, ale również akcją na rzecz obniżki cen różnych artykułów. W szybkim tempie ma ona przeprowadzić badania cen, a szczególny nacisk położyć na ceny żelaza. (w)

Skazanie krwawego „prokuratora" ukraińskiego

Warszawa. W listopadzie ub. r. przed Sądem Okręgowym w Złoczowie odpowiadał nauczyciel ruski Grzegorz Makitra za zbrodnie, jakie popełnił w charakterze oficera b. wojsk ukraińskich. W sądzie wojennym skazał on 17 Polaków na śmierć, zyskując sobie przydomek „krwawego prokuratora". Makitra ukrywał się przez długi czas, gdy jednak w r. 1928 wyszła ustawa amnestyjna, przestał ukrywać się i był nawet nauczycielem w jednej ze szkół ruskich. Wobec tego, że amnestia nie dotyczyła wypadków, gdy działanie wojenne nosiło charakter specjalnie barbarzyński, wytoczono mu proces.

Sąd złoczowski skazał Makitrę na karę śmierci, zamieniając ją na 15 lat ciężkiego więzienia. Wobec odwołania się „krwawego prokuratora" sprawą zajmował się ponownie Sąd Najwyższy, który wyrok powyższy zatwierdził.

Regulowanie cen cegły

Warszawa. (PAT). W związku z niepożądaną gospodarczo tendencją zwyżkową cen cegły prezes Rady Ministrów polecił wszystkim wojewodom przystąpić niezwłocznie do wyznaczenia cen cegły. Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r., z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny. Cena wyznaczona winna uwzględniać: 1) cenę loco cegielnia, 2) cenę loco plac budowy.

Celem uzyskania ceny loco plac budowy, należy do ceny loco cegielnia dodać rzeczywiste koszta transportu kolejowego, o ile takim transportem posługuje się najbliższa cegielnia zaopatrująca dany ośrodek budowlany, oraz koszta transportu kołowego, które należy uwzględnić po rozpatrzeniu miejscowych warunków.

Ceną obowiązującą będzie zawsze cena wyznaczona loco cegielnia lub cena loco plac budowy i to bez względu na przypadek bez względu na pochodzenie cegły z innych cegielni, aniżeli ta, która była brana pod uwagę przy wyznaczeniu ceny. Ten sposób wyznaczenia ceny loco plac budowy umożliwi odbiorcom zaopatrywanie się w cegłę w cegielniach nie miejscowych, ale taniej produkujących.

Bomba w Otwocku

Warszawa. (Tel. wł.). W czwartek rano rzucono w Otwocku bombę pod dom Chaima Koenigsberga, radnego miasta i bogatego rzeźnika. Bomba nie wybuchła. Zabrała ją policja do komisariatu, gdzie okazało się, że zawiera ona materiał o dużej sile wybuchowej. Była to butelka wypełniona jakimś proszkiem i posiadała połączenie z kontaktem elektrycznym. (w)

Uchwały Rady Ministrów w sprawie walki ze wzrostem drożyzny

Niepokojące zjawiska w Polsce

Rząd postanowił wstrzymać wywóz zbóż chlebowych i ich przetworów — Zniżka cen niektórych artykułów kolonialnych — Kontrola ruchu cen towarów przemysłowych — Akcję walki ze wzrostem drożyzny poprowadzi Komisja Kontroli Cen — Szerokie uprawnienia rządu

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którego wyniku wydano komunikat następującej treści:

W ciągu ostatnich dni w rządzie przeprowadzone zostały dyskusje nad projektami zarządzeń, zmierzającymi do przeciwdziałania nieusprawiedliwionej zwyżce cen i tendencjom spekulacyjnym. W toku rozważań na ten temat stwierdzono, że tendencje do podnoszenia cen szeregu artykułów, oraz przeprowadzone zwyżki cen są czynnikiem hamującym trwający od szeregu miesięcy i wyraźny już rozwój życia gospodarczego, wyrażający się m. i. we wzroście produkcji i spożycia. Stwierdzono również, że w szybkości wzrostu cen Polska zajęła jedno z pierwszych miejsc w Europie.

To nadmierne a szybkie zwyżkowanie powstało częściowo ze wzrostu cen szeregu surowców zagranicznych oraz artykułów żywnościowych, a częściowo jest wynikiem chęci szybkiego powetowania strat, poniesionych w okresie długotrwałego kryzysu, bądź też jest przejawem wybitnie spekulacyjnym. Gdyby te zjawiska miały się nadal rozwijać w tym samym kierunku i w tym samym tempie, musiałyby pociągnąć za sobą poważne szkody dla całego życia gospodarczego, a w szczególności dla produkcji, dla wykonania planu inwestycyjnego i akcji zatrudnienia bezrobotnych, oraz dla rozwijającego się pomyślnie wywozu. Natomiast powstrzymanie tempa rozwoju cen i skorygowania nadmiernych przerostów mogłoby w obecnych warunkach zapewnić Polsce na dłuższy okres czasu pomyślność gospodarczą.

Wychodząc z tych założeń, Rada Ministrów stwierdziła, że w interesie całego życia gospodarczego leży jak najdalej idące przeciwdziałanie tendencjom zwyżkowym przy wykorzystywaniu wszelkich będących w dyspozycji rządu środków natury gospodarczej i administracyjnej.

Rozważając położenie w zakresie cen artykułów rolniczych, rząd stwierdził, że podniesienie się cen tych artykułów, które w okresie kryzysu spadły najniżej, powodując zanik rentowności warsztatów rolnych, jest zasadniczo zjawiskiem dodatnim i korzystnym dla całego życia gospodarczego kraju. Stwierdzono jednak zarazem, że obecnie osiągnięty już poziom cen zbóż chlebowych jest wystarczający dla zabezpieczenia rentowności gospodarki rolnej. Nie mniej utrwalenie korzyści, jakie w tej drodze odnosi życie gospodarcze, przez zmniejszenie rozwartości „nożyc cen", wymaga wysiłków w kierunku złagodzenia wpływu zwyżki cen artykułów rolniczych na koszty utrzymania, jak również wobec wytworzonej koniunktury zwyżkowej w zakresie artykułów rolniczych, zapewnienia krajowi dostatecznego bezpieczeństwa żywnościowego. Dlatego też niezależnie od zniesienia z dniem 15 marca rb. zwrotu ceł przy wywozie zbóż dla zabezpieczenia podaży na rynku wewnętrznym, a zarazem oddziałania hamująco na dalszy wzrost cen na rynku wewnętrznym, rząd postanowił wstrzymać wywóz zbóż chlebowych i ich przetworów oraz wprowadzić normy przemiałowe w wysokości 70 pct wymiału z ziarna żytniego i 65 pct z pszenicy. Zarazem postanowiono zwiększyć dodatkowy import pasz w celu zmniejszenia spasania inwentarza zbożem.

W zakresie czynników, wpływających na koszty utrzymania, postanowiono również zwiększyć kontyngenty i uprościć formalności oraz obniżyć opłaty, związane z importem niektórych artykułów kolonialnych, wskutek czego ceny tych artykułów będą mogły ulec obniżeniu.

W zakresie cen artykułów przemysłowych uznano za rzecz konieczną prowadzenie dotychczasowej akcji organów rządowych, a wyrażającej się w ścisłej kontroli ruchu cen towarów przemysłowych, w wykorzystaniu uprawnień ustawy kartelowej, oraz przyciągnięcia aparatu samorządu gospodarczego do współdziałania w walce z nieusprawiedliwionymi zwyżkami cen.

Akcję tę w najbliższym okresie postanowiono wzmocnić przez powołanie specjalnej Komisji Kontroli Cen przy prezesie Rady Ministrów, do której kompetencji należeć będzie uzgadnianie działalności poszczególnych działów administracji w sprawie cen, zgłaszanie do właściwych ministrów wniosków dotyczących regulacji cen na artykuły, posiadające znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dla ludności oraz zmierzających do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny, jak również do obniżenia kosztów produkcji i wymiany.

W walce ze zwyżką cen i spekulacją z Komisją Kontroli Cen współdziałać będą wszystkie ministerstwa i urzędy państwowe przy maksymalnym wykorzystaniu uprawnień gospodarczych i administracyjnych, jakie rząd posiada w tej dziedzinie. Do dyspozycji Komisji Kontroli Cen postawione będą m. i. czynniki tak ważne, jak możność zwiększenia kontyngentów importowych i dewizowych, możność obniżania lub zniesienia cła, uruchamianie kredytów obrotowych i regulowanie taryf kolejowych. We wszystkich tych sprawach komisja, jeśli uzna to za celowe, będzie mogła zgłaszać odpowiednie wnioski, które w szybkim trybie załatwiane będą przez odpowiednie ministerstwa. Ponadto do jej dyspozycji oddane będą środki natury represyjnej, a to przez zapewnienie współdziałania aparatu administracji ogólnej i skarbowej.

Komisja Kontroli Cen szczególną uwagę zwróci na kształtowanie się cen artykułów inwestycyjnych i budowlanych. Niezależnie od środków, które w tej dziedzinie na podstawie przeprowadzonych badań uzna za wskazane zastosować, Rada Ministrów stwierdziła już obecnie możność zapewnienia większej dostawy cegły i przełamania spekulacji cen w zakresie tego artykułu w okręgu warszawskim i w okręgu centralnym, a to przez zastosowanie specjalnej ulgowej taryfy na przewóz cegły na odległość ponad sto kilometrów.

Uznano również za wskazane oddziaływanie, dążąc do zahamowania zwyżki cen niektórych sortymentów drewna, kosumowanego na cele budowlane i opałowe przez niezamożną ludność w tych okręgach, w których lasy państwowe posiadają faktyczną możność wpływania na kształtowanie się cen.

Rada Ministrów przyjęła wreszcie do wiadomości rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych, znoszące cło przywozowe od cynku i ołowiu.

W związku z aferą Parylewiczowej

Żydówka Sala Reicher oskarżona o fałszywe zeznania

Kraków. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa pozostająca w ścisłym związku z aferą śp. Wandy Parylewiczowej. Na ławie oskarżonych zasiadła Sala Reicher, żona kupca w Nowym Sączu pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

W czasie rewizji u śp. Parylewiczowej znaleziono list od Reicherowej, w którym ta ostatnia prosi o zaprotegowanie swego syna do klasy 7-mej II gimnazjum w Nowym Sączu, ponieważ kuratorium krakowskie odmówiło przyjęcia chłopca z powodu przekroczenia wieku. Przesłuchana w tej sprawie Reicherowa zeznała, że istotnie zwracała się z taką prośbą do śp. Parylewiczowej, ale syn jej nie został przyjęty do gimnazjum. Tymczasem wywiad, przeprowadzony w Nowym Sączu, stwierdził, że Arona Reichera przyjęto do 7 klasy gimnazjalnej. Prokurator pociągnął wobec tego do odpowiedzialności Reicherową za fałszywe zeznania, tym bardziej, że widocznie się stało, iż Reicherowa chciała przemilczeć fakt skutecznej interwencji Parylewiczowej.

Na rozprawie oskarżona wyparła się autorstwa listu, sąd więc pobrał od niej próbę pisma i postanowił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną. Rozprawę odroczono aż do czasu wydania orzeczenia przez biegłych grafologów.

Sprzeniewierczy kasjer

Warszawa. (Tel. wł.). W Błoniach pod Warszawą aresztowano kasjera kolejowego Wyszczyńskiego Wl., który dopuścił się nadużyć na sumę 6500 złotych. (w)

O obniżkę ceny zapałek

Warszawa. (Tel. wł.). Między Ministerstwem Skarbu a Monopolem Zapałczanym toczą się rokowania o obniżenie ceny zapałek z 10 na 8 groszy i z 5 na 4 grosze. Szwedzi domagają się, aby tak samo Skarb określił swój udział w obniżce. (w)

Z wojny hiszpańskiej

Vittoria. (PAT). Po ośmiodniowej ofensywie sytuacja na froncie baskijskim weszła w stadium decydujące. Straże przednie wojsk powstańczych znajdują się o 5 km na południe od Durango. Pozycje wojsk rządowych pod Ochandiano są po zajęciu przełęczy Uquiola poważnie zagrożone przez powstańców, którzy mogą je ostrzeliwać ogniem flankowym. Wiele pozycyj wojska rządowe porzuciły bez walki. Wojska powstańcze zdobyły bardzo wielkie ilości materiału wojennego.

Tańsze przeloty

Warszawa. (PAT). Polskie Linie Lotnicze „Lot" obniżają dla członków LOPP taryfę przelotu na wszystkich liniach komunikacji lotniczej wewnętrznej i zagranicznej o dalsze 5 proc. W ten sposób członkowie LOPP będą korzystać w przyszłości na wszystkich liniach PLL „Lot" ze zniżki 15 procent zamiast zniżki 10 procent dotychczas stosowanej. Nowa zniżka stosowana jest od dnia 8 bm.

Co piszą inni

Huzia na Świętochowskiego!

Cytowaliśmy wczoraj głos znakomitego pisarza Aleksandra Świętochowskiego na temat kwestii żydowskiej (dzisiaj podajemy dalsze wyjątki z tego wypowiedzenia się). Zdawałoby się, że nadzwyczajny umiar, objektywizm, uwzględniający na równi stanowisko obu stron, i nawet humanitaryzm w ujęciu zagadnienia powinien był i Żydów skłonić do głębszego, spokojnego zastanowienia się nad poglądami, wypowiedzianymi przez nestora naszych pisarzy.

Tymczasem nic podobnego. Prasa żydowska rzuciła się na Świętochowskiego z dziką wprost furią. Warszawski żydowski „Nasz Przegląd" twierdzi, że Świętochowski wypowiada się w duchu „skrajnego antysemityzmu" i nazywa go „notorycznym żydożercą". Stanowisko Żydów jest jeszcze jednym dowodem na to, jak uparcie i z jaką zaciekłością trwają oni nadal przy myśli utrzymania swego stanu posiadania w Polsce — wbrew zresztą prądowi dziejów, którego nic już nie zatrzyma.

Żydowska prasa łódzka, dla odmiany, artykuły Aleksandra Świętochowskiego nazywa objektywnymi, wcale na autora nie napada, lecz twierdzi, że to prasa endecka tendencyjnie i fałszywie te artykuły cytuje. Oczywiście dowodów na swoje twierdzenia żydowska prasa łódzka nie podaje, lecz chce, aby czytelnik wierzył jej na słowo. Po ostatnich kłamstwach, przypieczętowanych nawet przez sądy, ten nowy trick żydowskiej prasy łódzkiej nie może liczyć na powodzenie. Zresztą stanowisko „Naszego Przeglądu" wobec artykułów Świętochowskiego dowodzą, że nestor piśmiennictwa polskiego powiedział Żydom prawdę, taką samą, jaką stale powtarza prasa endecka...

Podłoże walki w ZZZ

Z. Z. Z. jest typową organizacją „sanacyjną". Oparta ona została na przymusie i wykarmiona na chlebie publicznym. Stworzono ją po to, aby była narzędziem politycznym, które miało w robotniczym ruchu zawodowym odegrać rolę „rozbijacką".

Zadania tego Z. Z. Z. nie spełnił. Rozbudzona demagogią i warcholstwem radykalizacja mas poczęła pociągać za sobą przywódców, drżących o utratę wpływów i stanowisk.

I narzędzie rozleciało się w ręku...

Obecnie Z. Z. Z. daje obraz zupełnego rozkładu wewnętrznego, czego przykładem są wydarzenia na niedzielnym zjeździe Związku Górników Z. Z. Z.

Jak wiadomo z depesz, na zjeździe tym doszło do niebywałych awantur, a nawet do bójki między zwolennikami obu stron. Któż tam walczył? Ci, którzy by pragnęli poddać organizację komendzie płka Koca i ci, którzy pragną utrzymać ją pod władzą radykalizującego i kokietującego socjalistów p. Moraczewskiego?

To tylko część prawdy.

Pod pokrywką walki ideowej rozegrała się także bójka o lokal, kasę i dokumenty...

Będą teraz procesy o zwrot majątku związkowego. Ale równocześnie będzie się odbywał i inny proces. Głębszy.

Proces dalszego rozkładu sztucznego, fałszywego tworu, jakim jest Z. Z. Z....

Zmiany w „Kurierze Porannym"?

Notowaliśmy już dziś rano pogłoskę, że p. Ferdynand Goetel, naczelny redaktor „Kuriera Porannego" po p. Rzymowskim, ustępuje na własne żądanie.

„Głos Powszechny" w sposób złośliwy omawia przyczynę tej rezygnacji, pisząc m. in. co następuje:

„W czasie krótkiego urzędowania p. Goetel wprowadził zasadnicze zmiany w orientacji politycznej „Kuriera Porannego". Po pierwsze p. Goetel pomaszerował do „Ozonu", gubiąc po drodze 70 procent czytelników „Kuriera Porannego", a po drugie opowiedział się po stronie gen. Franco. Jak widać Franco wyszedł mu na manco. A zresztą — łatwiej pisać powieści, niż redagować dziennik."

Potwierdza to „Walka Ludu", która donosi, że p. Goetel zmuszony był ustąpić z powodu szeregu niefortunnych posunięć natury ideologicznej i taktycznej, co spowodowało masową ucieczkę czytelników z „Kuriera Porannego".

Rzekomo spuściznę po p. Goetlu pragnie objąć „Dziennik Poranny", który redaguja usunięci przez p. Goetla dawni współpracownicy „Kuriera". Byłaby to walka pomiędzy dziennikami, wydawanymi w tej samej drukarni.

Sławne dęby rogalińskie spłonęły

Ogień przez dziuple dostał się do wnętrza zmurszałych pni i zupełnie je strawił



Jeden ze wspaniałych dębów rogalińskich, zniszczonych przez pożar.



Pień olbrzyma, którego powalił ogień.

Rogalinek (Tel. wł.). W ub. wtorek około godz. 21-szej na terenie folwarku Rogalinek, stanowiącym własność b. wojewody poznańskiego hr. Rogera Raczyńskiego, wybuchł pożar.

Ogień powstał w dużej murowanej stodole, która spłonęła doszczętnie wraz z kilkuset wozami słomy i maszynami rolniczymi. Spłonął poza tym znajdujący się obok stodoły drewnik, wypełniony dębiną. Pożar strawił również trzy olbrzymie dęby o średnicy dwóch metrów, które rosły obok zabudowań folwarcznych. Do akcji ratunkowej przywołano straże ogniowe ze Śremu i Kórnika, które stłumiły ogień w zarodku i nie pozwoliły mu przerzucić się na dalsze budynki gospodarcze. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

Wszelkie starania w celu uratowania sławnych dębów rogalińskich spełzły na niczym. Od słomianej strzechy zajęły się bowiem suche konary, a ogień przez dziuple dostał się do wnętrza zmurszałych pni i zupełnie je strawił. Potężne dęby rogalińskie w czasie pożaru wyglądały jak płonące żagwie, wreszcie z przeżartymi przez ogień pniami runęły na ziemię. Po trzech wspaniałych okazach naszej flory zostały tylko zwęglone pnie i konary.

Do dziś na miejscu pożaru unosi się w powietrzu swąd spalenizny. Olbrzymie poskręcane konary potężnych olbrzymów powalonych przez ogień, sprawiają smutne wrażenie. (k)

Skarga ludności opoczyńskiego do premiera!

P. starosta Bielawka nie chce zatwierdzać sołtysów i podsołtysów narodowców

Opoczno, 6. 4. — Powiat opoczyński jest narodowy nie od dzisiaj. Jeszcze za czasów niewoli zmagał się w walce z żywiołem obcym — moskiewskim o polski, narodowy charakter wszelkich instytucyj, a w szczególności samorządów. Na zjeździe, urządzanym przez R. Dmowskiego w 1905 roku w Warszawie, brało udział dwóch delegatów z powiatu opoczyńskiego. Byli to chłopi.

Z chwilą powstania państwa polskiego, kiedy następowały wybory parlamentarne, powiat opoczyński wybierał zawsze posłów z listy narodowej. A więc życie w powiecie zaczęło się układać według myśli narodowej. Panem sytuacji stawał się element narodowy.

To też czynniki, będące ku temu uprawnione, widząc żywiołowy ruch myśli narodowej i rozrost jego sił — a szczególnie na terenie powiatu opoczyńskiego, jeśli chodzi o woj. kieleckie — zaczęły prowadzić walkę, polegającą na usuwaniu ludzi przekonań narodowych z instytucyj państwowych jak i samorządów. Tę walkę przeprowadzono w sposób niesłychany, niszczono i utrącano ludzi, hołdujących idei narodowej. Doszło do tego, że wśród wszystkich urzędników rozpoczął się żywot „biedermaierowski". Ba! Urzędnicy omijali ludzi-narodowców bojąc się nawet im odkłonić.

Zmienił się ten stan rzeczy na pewien krótki okres. Dziś znowu nastąpił nawrót do starych grzechów. Obserwujemy te same metody. Nad urnami wyborczymi zaczynają się dziać „cuda" i inne b. przykre rzeczy, o których ludność w specjalnej petycji powiadomiła prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowskiego. Faktami tymi poruszone są do głębi: Wysokin, Ligęzów, Sulgostów, Przystałowice, Miedzna - Murowana, Radwan i Wola Gałecka. Ciekawi jesteśmy, czy protest ludności odniesie skutek.

JAN JUREK.

Topór Beli Kuna wrócił na Węgry

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu, że po 18 latach pobytu za granicą powrócił do kraju dr Zoltan Rudas, b. przewodniczący trybunału rewolucyjnego za czasów dyktatury komunistycznej Beli Khuna. Dr Rudas, na którym ciąży odpowiedzialność za masowe mordy dokonywane na Węgrzech z polecenia trybunału rewolucyjnego, zgłosił się sam do policji, która osadziła go w areszcie.

Aleksander Świętochowski o kwestii żydowskiej w Polsce

„Dla Żydów Polska nie jest ojczyzną"

Sprawa żydowska jest sprawą międzynarodową

Aleksander Świętochowski nie wierzy w „uspokojenie się" antysemityzmu, które prasa żydowska chciałaby osiągnąć za pomocą represyj policyjnych. W artykule swym, którego głównego ustępy wczoraj już zacytowaliśmy, przewiduje, że

„naród polski, chociażby go skrępowano najmocniejszymi zakazami i karami, chociażby mu zastrzykiwano najidealniejsze szczepionki miłości bliźniego, nie przestanie być źródłem ogromnej, szybko pęczniejącej i zorganizowanej masy zupełnie obcego, kulturalnie skamieniałego żywiołu, nie podda się jego wpływom i panowaniu, będzie ciągle wybuchał nienawiścią w brutalnych atakach, będzie w nich zniepreważał swoje najczystsze i najwrażliwsze pierwiastki, młodzież, a wyrzuci z kraju zaledwie drobne odłamki żydostwa. Bo tyle będzie możliwe."

„Z ostatnimi słowami — stwierdza słusznie „Warsz. Dz. Narodowy" — trudno się zgodzić. Potrafimy własnymi siłami zmusić poważniejszą ilość Żydów do emigracji, jeśli okażemy, że dążenie do usamodzielnienia się gospodarczego jest nieodwołalnym wyrazem naszej woli narodowej. Żydzi w tę wolę jeszcze nie wierzą i antysemityzm uważają za zjawisko przejściowe, które można usunąć przez represje i przez poparcie prądów filosemicko-marksistowskich w polskim społeczeństwie. Gdy zobaczą, że wola ta jest nieodwołalną i że propaganda filosemicka nawet wśród socjalistycznych robotników nie ma szans powodzenia, wtedy sami zaczną szukać terenów emigracyjnych i większymi ilościami emigrować. Dotąd każde żądanie emigracji (np. projekt socjalisty Borskiego) odrzucają jako przejaw antysemityzmu.

„Wbrew zaś szerzonej przez Żydów opinii znajdują się jeszcze poza Europą kraje, które Żydów gotowe są przyjąć."

Świętochowski uważa — i słusznie — że zupełne rozwiązanie kwestii żydowskiej można osiągnąć tylko na drodze międzynarodowej.

„Dla Żydów — pisze on — Polska nie jest ojczyzną ani jako ziemia, ani jako społeczeństwo, jest tylko miejscem dłuższego lub krótszego pobytu i zarobku w odwiecznej i nieskończonej wędrówce z zachowaniem całkowitej odrębności i niezgody ze społeczeństwami nawiedzonymi. Ojczyzną Żydów jest właśnie cała kula ziemska, a ich narodem wszyscy w niej rozmieszczeni i pomimo największych oddaleń zjednoczeni współplemieńcy i współwyznawcy.

„Wobec tego, chociaż najliczniej zwarli się w Polsce, ich los powinien być przedmiotem troski całego obszaru ich zamieszkania, wszystkich zainteresowanych narodów i rządów, a zwłaszcza wszystkich izraelitów w świecie, którzy przecież wywierają potężny wpływ na rozwiązanie najważniejszych

zagadnień politycznych. Sprawa żydowska nie jest wyłącznie polska, lecz międzynarodowa i na tej rozszerzonej podstawie powinna być uregulowana.

„Jeżeli to nie nastąpi, będzie ona w miejscach większego zgęszczenia Żydów ciągle dymiącym i często wybuchającym wulkanem nienawiści, którego nie zaleją i nie zgaszą najobfitsze potoki oskarżającej lub broniącej frazeologii. Tylko wielka naiwność może się łudzić tą nadzieją."

A więc przede wszystkim Żydzi całego świata winni zająć się problemem swych braci w Polsce, gdzie obecny stan jest nie do utrzymania. Ponadto jednak i Polska — jako społeczeństwo i jako państwo — musi rozwijać stałą akcję we wszystkich możliwych dziedzinach, by rozwiązanie sprawy przyśpieszyć.

Pisząco rozwiązaniu ma na myśli Świętochowski tylko emigrację Żydów. Jednak obok emigracji można osiągnąć, i to własnymi siłami, pewne cele bliższe, jak usunięcie Żydów od wpływu na nasze życie gospodarcze i kulturalne oraz na ośrodki kierownicze w państwie i samorządach.

Chleb dla Polaków

Łask, miasto powiatowe w woj. łódzkim, odczuwa brak sklepu z naczyniami kuchennymi. Bliższych wiadomości udzieli zarząd koła Stronnictwa Narodowego w Łasku.

Większe miasto, któreby reflektowało na lekarza chórób ogólnych (Wielkopolanina), zechce się skomunikować z Wydziałem Gospodarczym Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Mistrz stolarski (Wielkopolanin) otworzyłby fabrykę mebli, w którejby mógł zatrudnić do 50 ludzi.

Fryzjer damsko - męski przesiedliłby się z Poznania; ma warsztat na 6 osób. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Członek lub sympatyk Str. Narodowego, reflektujący na przedstawicielstwo bulionów, zechce się zgłosić do Wydziału Gospodarczego Str. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Kilku Polakom posiadaczom kapitałów łącznej sumy przynajmniej 200 000 zł, wskażemy bezkonkurencyjną dziedzinę przemysłu, mającą bardzo wielkie widoki na duży i szybki rozwój.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W Kraśniku koło Lublina potrzebny od zaraz sklep z obuwiem, sklep ze skórami i przyborami szewckimi, czapnik, krawiec i piekarnia.

Po informacje zgłaszać się do p. Stefana Rybki, prezesa kupców chrześcijańskich Kraśniku.

W Chełmie lubelskim potrzebny od zaraz: zakład fotograficzny, skład gotowych ubrań, hurtownia kolonialno - spożywcza, sklep z żelazem i naczyniami emaliowanymi, skład farb i olejów, skup zboża, fabryka wód gazowych, rozlewnia piwa, zakład szczotkarski, sklep z wyrobami blacharskiemi.

Po informacje zgłaszać się do Stronnictwa Narodowego w Chełmie Lubelskim ul. Em. Plater 8.

W Opolu Lubelskim potrzebny od zaraz sklep biawatny, galanteryjny, czapnik, zegarmistrz, jatka mięsna, sklep z przyborami szewskimi i skórami, sklep futrzany, sklep żelazny i naczyniami emaliowanymi, szklarz, sklep z gotowymi ubraniami, skład materiałów opałowych i budowlanych oraz poszukiwani są dzierżawcy sadów owocowych i hurtownia kolonialno - spożywczą.

Bliższych wiadomości udzieli p. Bronisław Wielopolski, Opole Lubelskie.

Na terenie miasta Aleksandrowa znajduje się kilka wywtórni pończoch i skarpet, które — z braku hurtowników Polaków — muszą z konieczności posługiwać się pośrednictwem hurtowników Żydów. Bardzo pożądanym jest, aby sprawą tą zainteresowali się kupcy Polacy.

Wszelkich informacyj udzieli Wydział Gospodarczy S. N. w Aleksandrowie, Kraszewskiego 12, p. Wincenty Marciniak.

W Uniejowie (3 600 mieszkańców), pow. Turek, potrzebne: skład drzewa (jest tylko 1 placówka tej branży żydowska), olejarnia (jest tylko jedna żydowska placówka tej branży), sklep z gotowymi ubraniami względnie stragan z gotowym ubraniem (jest kilka straganów tej branży żydowskich, ani jednego polskiego). Wiadomość: Mainke Franciszek, Uniejów, sklep żelazny, ul. św. Bogumiła.

Cena blachy cynkowej

Katowice. (PAT). Cena blachy cynkowej w Polsce została obniżona o 100 zł na tonnie.

Warszawa. (PAT). Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 6 bm. o zwolnieniu od cła cynku i jego stopów oraz ołowiu i jego stopów. Rozporządzenie szczegółowo wylicza pozycje, obecnie zwolnione od cła przywozowego. Weszło ono w życie z dniem ogłoszenia.



W niedzielę odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego w Łodzi. Na zdjęciu motocykliści w drodze do katedry.

Nowa ankieta „Orędownika"

Imponujące wyniki w Łasku

W ciągu trzech lat przybyło tu 138 nowych placówek chrześcijańskich, przy których znalazło chleb i pracę 517 Polaków

Łask jest miastem powiatowym, liczącym ponad 7800 mieszkańców, w tym około 3350 Żydów. Dzięki jedynie pracy Stronnictwa Narodowego z placówki miejscowej i okolicznych, podjęta akcja odżydzeniowa dała bardzo dobre wyniki.

W ciągu ostatnich trzech lat przybyły następujące polskie placówki.

W handlu: 23 sklepy kolonialno-spożywcze, 4 galanteryjne, 2 z naczyniami kuchennymi, 2 kawiarnie, 5 składów rzeźnickich, 3 skupy zboża, 1 z manufakturą, 1 spirytualii, 2 czapnicze, 1 z gotowymi ubraniami, 1 fotograficzny, 1 z opałem. Razem 46 placówek handlowych.

W przemyśle: 1 rozlewnia piwa, 1 wytwórnia wód gazowych. Razem 2 placówki przemysłowe.

W rzemiośle: 8 zakładów fryzjerskich, 1 czapniczy, 1 czapniczy - chałupniczy, 9 pracowni szewskich, 3 ślusarskie, 2 zegarmistrzowskie, 2 tkackie, 7 stolarskich, 2 malarskie, 2 zduńskie, 1 pralnia chemiczna, 1 pralnia bielizny. Razem 39 nowych placówek rzemieślniczych.

W straganach przybyło: stałych 25, sezonowych 18, przenośnych 8. Razem 51 polskich straganów.

Razem więc, w okresie ostatnich trzech lat, powstało w Łasku 138 nowych polskich placówek. Z placówek tych utrzymuje się ogółem 517 osób.

W omawianym okresie zlikwidowano ogółem 46 placówek żydowskich, w tym: sklepów kolonialno - spożywczych 9, cukiernię 1, 1 czapnika, 1 skład zbożowy, 14 warsztatów rzemieślniczych, 19 stragaónw oraz jedno kino, które przeszło w ręce polskie.

Zaznaczyć należy, że od chwili założenia każda polska placówka cieszy się u społeczeństwa dużym zaufaniem i poparciem. Społeczeństwo miejscowe żywi niezłomną wiarę, iż prędzej czy później pozbyć się Żydów musi.

Komisarze urzędnicy, a nie profesorowie...

Ks. prof. Grabowski zrzeknie się funkcji kuratora

Po ostatnich zarządzeniach min. Świętosławskiego jedna z agencyj rozpuściła wiadomość, że komisarzami „Bratnich Pomocy" zostali profesorowie. M. i. komisarzem „Bratniej Pomocy" na uniwersytecie warszawskim miał zostać ks. prof. Grabowski. Obecnie wyjaśnia się, że jest to nieprawdą. Komisarzami zostali urzędnicy kwestury uniwersyteckiej.

Ks. prof. Grabowski po ustąpieniu prof. Tatarkiewicza został tymczasowo tylko kuratorem; oświadczył jednak, że

„gdybym wiedział, że zajdą takie komplikacje, nigdy bym nie zgodził się nawet na zastępstwo na stanowisku kuratora „Bratniej Pomocy".

Ks. prof. Grabowski, wbrew przepisom, nie jest informowany — jak oświadczył — o działalności komisarzy i zrzeknie się wobec tego funkcji kuratora.

Tak więc okazuje się, że nadużyto jego nazwiska, cenionego przez młodzież.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 8. 4. Belgia 88,85, Holandia 288,65, Kopenhaga 115,20, Londyn 25,80, Nowy Jork (czek) 5,27, Nowy Jork (kabel) 5,27¼, Paryż 24,17, Praga 18,38, Sztokholm 133,05, Gdańsk 100,—, Oslo 129,60, Mediolan 27,85. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 8. 4. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	25.50— 25.75
Pszenica (Usposobienie spokojne)	31,00— 31,25
Jęczmień browarowy	26,25— 27,25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22,00— 22,25
Jęczmień 667—676 g/l.	23,25— 23,50
Jęczmień 700—715 g/l.	24,75— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	21.75— 22,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	37.75— 38,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	37,25— 37,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	35,75— 36,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	28,25— 28,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	50,25— 51,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	49,25— 49.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	47,75— 48.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	47,25— 47,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	46,25— 46,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	44,75— 45,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	44,00— 44.50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	41,00— 42,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	37,00— 38,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16,00— 16.75
Otręby pszenne grube stand.	17,00— 17.50
Otręby pszenne średnie stand.	16,25— 16.75
Otręby jęczmienne	16,00— 17,00
Rzepak zimowy	58,00— 59,00
Siemię lniane	57,00— 60,00
Gorczyca	30.00— 32,00
Wyka latowa	22,00— 24,00
Peluszka	23,00— 25,00
Groch Wiktoria	21,50— 25,00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Łubin niebieski	13,75— 14,75
Łubin żółty	15,00— 16,00
Seradela	26,00— 28,00
Mak niebieski	72,00— 76,00
Koniczyna czerwona surowa	100,00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120,00—130.00
Koniczyna biała	85,00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75,00
Przelot	65,00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	25,75— 26,00
Makuch rzepak. w taflach	19,00— 19,25
Makuch słon. w taflach 42—43%	25.50— 26,50
Śrut Soja	25,50— 26.50
Słoma pszenna luzem	2.10— 2,35
„ pszenna prasowana	2.60— 2,85
„ żytnia luzem	2,30— 2.55
„ żytnia prasowana	3,05— 3,30
„ owsiana luzem	2,50— 2,75
„ owsiana prasowana	3.00— 3.25
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2.95
Siano zwykłe luzem	4,95— 5,45
„ zwykłe prasowane	5,60— 6.10
„ nadnoteckie luzem	7.05— 7,55
„ nadnoteckie prasowane	6,05— 6.55

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2127,6 tonn, w tem żyta 787 tonn, pszenicy 445 tonn, jęczmienia 75 tonn, owsa 39 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.

Łódź

Warunki: handel hurtowy, parytet Łódź, ładunki wagonowe. Dostawa bieżąca za sto kilo. Żyto 26.25—26,50; pszenica jednolita 32,50—32,75; jęczmień browarowy 26,50—27,50; jęczmień przemiałowy 23—24; owies jednolity 23,75—24; mąka żytnia 50 proc. 38,25—38,75; mąka żytnia 65 proc. 36,75—37,25; mąka pszenna 45 proc. 48,25—49,50; mąka pszenne 55 proc. 46,50—47,50; otręby żytnie 15,75—16; rzepak 61—62; ziemniaki jadalne 6,25—6,50. Usposobienie spokojne.

Na kliszy z Clichy

Dla „świętego" spokoju... — „Demokratyczne" chwyty — Kogo rozwiązują — Na kliszy z Clichy

Łódź, 8 kwietnia.

Od pewnego czasu Stronnictwo Narodowe w Łodzi tudzież „Praca Polska" nie otrzymują zezwoleń na urządzanie większych publicznych zebrań. Odmowę swą władze motywują względami bezpieczeństwa. Istotnie nie jest wykluczone, że na takie zebranie może usiłować wtargnąć bojówka socjalkomunistyczna i może dojść do awantur, to też na pierwszy rzut oka władze mają rację, ale...

Oto na wiadomość o rozwiązaniu Rady Miejskiej socjaliści proklamowali strajk protestacyjny. Jest to posunięcie wybitnie polityczne, nie mające nic wspólnego z postulatami gospodarczymi i wogóle z zawodowymi sprawami. To należy zapamiętać! Oczywiście organizatorzy strajku nie pytali władz, nie zwracali się o zezwolenie na zorganizowanie tej politycznej imprezy i strajk w pewnym rozmiarze dojdzie do skutku!... Natomiast „Pracy Polskiej" odmawia się zezwolenia na organizowanie większych imprez pod tym pozorem, że mają one mieć charakter polityczny, co rzekomo jest sprzeczne z zadaniami organizacji zawodowej...

Zestawmy teraz te dwa fakty — „Pracy Polskiej" nie wolno urządzać imprez o charakterze politycznym (w duchu narodowym), natomiast nie słyszeliśmy nic o pociągnięciu do odpowiedzialności zarządu Związku Klasowego za proklamowanie politycznego strajku protestacyjnego, który przecie jest manifestacją znacznie grubszego kalibru, niż wiec!

Przypomnijmy sobie przebieg wypadków w Clichy i dalszy przebieg tej arcyciekawej sprawy...

Oto narodowa Organizacja Społeczna pułkownika de la Rocque zwołała legalne zebranie. Socjaliści wówczas wydali odezwę nawołującą do nielegalnej kontrmanifestacji. Legalne zebranie było rozbite przez socjalistyczną masówkę i przy sposobności doszło do bardzo poważnych zajść — kilka trupów i około dwustu pięćdziesięciu rannych! A w rezultacie obecnie toczy się proces o... rozwiązanie Partii Społecznej — narodowcy będą odpowiadać za to... że na ich legalne zebranie napadli socjaliści i pomasakrowali policję!

Jaka jest logika tych wypadków?

Zupełnie taka sama, jak rok temu w Łodzi, gdy w czasie pierwszomajowej manifestacji socjaliści (!) nieśli portrety Lenina, Largo Caballero, wznosili okrzyki wręcz wywrotowe, a aresztowano narodowców!

Względy bezpieczeństwa publicznego są bardzo ważne, ale względy te mogą być traktowane z punktu widzenia doraźnych efektów oraz z dalszą perspektywą. Istotnie, jeżeli chodzi o doraźny spokój, to zakaz zebrań organizacyj narodowych daje pożądany

efekt. — „Endecy“ nie zbierają się na publicznych wiecach i nie drażni to socjalistów, a zatym nie dochodzi do zajść.

Na dalszą jednak metę efekt jest wprost przeciwny — socjaliści swobodnie organizują manifestacje, choćby w postaci strajków protestacyjnych, dalej organizują w czasie przeróżnych okupacyj fabryk swe polityczne kursy o zabarwieniu nawskroś wywrotowym, uprawiają polityczny terror po fabrykach, gdzie za usunięcie socjalisty, lub n i e u s u w a n i e robotnika-narodowca grozi strajk i...

I braknie przeciwwagi!

Narodowcom, którzy nie chwytają się nielegalnych środków manifestacji politycznej w postaci strajków czy masówek, wytrąca się z ręki polityczną broń w postaci zakazu wieców. Ostatecznym zaś rezultatem tego jest wzrost wpływów lewicy. A czym jest lewica, wiemy doskonale — pod płaszczykiem socjalistycznych organizacyj i związków zawodowych ukrywa się komuna!

Zadajmy teraz z kolei sobie pytanie, czy możliwe jest bezpieczeństwo publiczne, oparte li tylko na policji? Nieliczna nawet kadra policji zdoła z łatwością opanować znacznie od siebie liczebniejszy tłum, ale pod warunkiem, że będzie miała m o r a l n e oparcie w masie społeczeństwa. Wówczas, gdy społeczeństwo będzie zorganizowane i politycznie uświadomione. Natomiast teraz u t r u d n i a się tę organizację narodowej opinii w imię doraźnego spokoju.

Wszystko to aż do złudzenia przypomina demokratyczny chaos, gdzie w imię bezpieczeństwa na dziś lekceważy się przyszłość. Demokracja jest dziś płaszczykiem, pod którym kryje się socjal-komuna. W „demokratycznej“ Francji lewica domaga się wielkim głosem dla siebie prawa swobody dyskusji, pierwszy lepszy (albo i gorszy) instruktor „propagitu“ domaga się prawa głosu w imię demokratycznych zasad, ale jednocześnie nawołuje do rozbijania narodowych zebrań w imię „woli ludu“! A władze dla „świętego“ spokoju gotowe są rozwiązywać wszelkie organizacje, które drażnią delikatne nerwy lewicowców, gotowe są zakazywać zebrań narodowcom, bo wówczas lewica nie będzie powtarzać takich wystąpień, jak w Clichy!

Pamiętajmy, że ostatnie wybory do Rady Miejskiej w Łodzi wykazały zupełnie wyraźnie, że jedyną ostoją może być Stronnictwo Narodowe. Albo narodowiec, albo socjalista, a właściwie komunista!

I w tych warunkach „dla świętego spokoju“ utrudnia się narodowcom propagandę ich haseł...

ha.

Plotki stołeczne

7 k w i e t n i a

W rozmaitych pismach podjęto kampanię przeciwko nowej pisowni. Nie bez racji. Rozmaici filolodzy, lingwiści, docenci wszechnic, poloniści, zwracaję uwagę na wilcze doły, jakie w sobie nowa pisownia zawiera. Jeszcze nie weszła w krew pokolenia, a już spotkała się z tak silnym obstrzałem, że jej trudno prorokować długie życie.

Nie wiadomo, jakt to z tą przyszłością będzie. To pewna, że kiedyś ulegnie znowu zmianie, że jakiś nowy Nitsch poprawi obecnego Nitscha. Ale chodzi nam o parę szczegółów, godnych zwrócenia na siebie uwagi.

Przede wszystkim odniesiono się do prakomisji językowej, powołanej przez Akademię Umiejętności, dość lekceważąco. Tyle miewaliśmy już zmian pisowni, że jeszcze jedna. Drobiazg. Nie zwracano uwagi na jej prace. Komisja ogłaszała — wprawdzie dość skąpo — wyniki swoich debat, ale przechodziło się obok nich niemal milcząco. Tak jakby nikt nie traktował rzeczy poważnie, jakby nikt nie przypuszczał, że się będzie jeszcze raz musiał uczyć nowej pisowni. Zbagatelizowano rzecz całkowicie.

Właśnie wtedy, kiedy było trzeba, nikt głosu nie zabierał. Nie rozpalono umysłów, nie zastanawiano się nad konsekwencjami, nie uderzono w dzwon na alarm. Przyjmowano wszystko biernie. Coś gdzieś się działo, daleko od nas, a to wszystko do nas nigdy nie dotrze, a gdy już będzie się zbliżało, to się wtedy zastanowimy... Jednym słowem: jakoś to będzie — przysłowiowe i niesłychanie rezygnacyjne, bezwolne....

I tu się właśnie pomylono. Gdyby uchwały komisji lingwistycznej przypadły na rządy czyjeś inne, aniżeli na okres gen. Sławoja-Składkowskiego, to kto wie, jakby to wyglądało. Ale premier Składkowski rozumował prosto: jest państwowa magistrala naukowa, powzięła pewne uchwały, które mają służyć uporządkowaniu pisowni, trzeba tego słuchać i — koniec. Wyszedł tedy rozkaz: nauczyć się pisowni do dnia 1 września. Tak poszło wszędzie. Że szkoły, to zrozumiałe. Ale i sądy, ale koleje, ale administracja! Wszędzie rozkaz. Dobrze, że jeszcze egzaminów nie urządzano. Chociaż nasz św. Biurokracy może się zdobyć na wszystko...

Ten rozkaz wszystko zdecydował. Wtedy dopiero panowie wygodniccy zaczęli rozważać: a to jest nie w porządku, a tamto wywoływa nieporozumienia... Wszystko to tylko — musztarda po obiedzie. Nigdy w porę...

*

Warszawa żegna owacyjnie Karola Szymanowskiego. Istotnie skon jego wywołał nawał uczuć, artykułów, publikacyj, oświadczeń, które stawiają Szymanowskiego w rzędzie pierwszych narodu.

Na to trzeba było dopiero jego śmierci? Gdzież za życia mówiono o jego genialności? Gdzież za życia spopularyzowano jego utwory? Szymanowski miał jeszcze te pomyślne warunki, że żył i współdziałał z osobami, które stanowiły albo należały do bezpośredniego otoczenia ludzi z rządu i kół kierowniczych. Miał warunki pokazania się tym, którzy kierują nawą państwową.

A mimo to jego największe dzieło „Harnasie“ wystawiła pierwsza Praga w „Narodnim Divadle“, nie żałując wysiłku i pieniędzy; potem Paryż. A rodzima stolica pusząca się, „mocarstwowa“ Warszawa?...

Za to bryźnięto na Pragę, za to zbagatelizowano Paryż, a w zatęchłej atmosferze stolicy, aspirującej nie wiadomo do czego, czekano, aż Szymanowski umrze, aby go pasować na drugiego po Szopenie i pisać o jego genialności... Lecz o wystawieniu „Harnasiów“ ani się nie mówiło, ani nie mówi...

WARSZAWIANIN

Heliasz trenerem Belgów

Naszego głośnego rekordzistę zaangażował królewski klub w Antwerpii — Krótki wywiad Heliasza z naszym felietonistą



Redaktor Hernes (z prawej) rozmawia z Heliaszem po otrzymaniu wiadomości o angażowaniu naszego rekordzisty do Belgii.

P o z n a ń, 8. 4. Przed mniejwięcej dwoma miesiącami podaliśmy wiadomość, że głośny nasz rekordzista świata w rzucie kulą p. Zygmunt Heliasz, ma być zaangażowany przez belgijski związek lekkoatletyczny na stanowisko trenera tego związku.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie w kołach sportowych całej Polski, gdyż p. Heliasz, jako zawodnik cieszył się dużą popularnością, a swoimi sukcesami na terenie międzynarodowym (Paryż, Londyn, Bruksela, Los Angeles itp.) wsławił imię sportu polskiego. Wiadomość o możliwości angażowania naszego rekordzisty na stanowisko trenera Belgii stanowiła również sensację i z tego powodu, że angażowanie Polaków przez zagranicę w charakterze trenerów należy do rzadkości, a bodaj czy angagement p. Heliasza nie jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem. Sport polski jest bowiem zbyt młody jeszcze i nie zdołaliśmy dotąd wychować sobie narybku, który by mógł imponować zagranicy.

Dziś wiadomość o angażowaniu p. Heliasza na stanowisko trenera Belgii staje się rzeczywistością.

Oto po dłuższych pertraktacjach nadszedł pod adresem p. Heliasza w dniu 7 bm. list od zarządu Royal Beerschot-Athletic (Królewski Klub Lekkoatletyczny), w którym wymieniony zarząd akceptuje propozycje naszego rekordzisty i angażuje go na swojego trenera na okres czteroletni, tj. do 1940 roku z tym, że p. Heliasz obejmuje oficjalnie swoje stanowisko w dniu 1 lipca b. r., przy czym wyjazd do Antwerpii może nastąpić natychmiast.

Bezpośrednio po otrzymaniu tej wiadomości udało nam się skomunikować z p. Heliaszem. Współpracownik nasz, red. Hernes, stary kompan miotacza z lat szkolnych dokonał z nim krótkiego wywiadu, który poniżej zamieszczamy:

— Dowiaduję się, że ma cię nam zafasować Belgia. Jeśli to prawda, to ile tam tego jest?

— Żadna bujda, chłopie, tylko dawaj dryndę, to już jadę.

— Jakto, dryndą do Belgii?

W odpowiedzi Heliasz rzucił mi przed nos, niby kulą, kartkę papieru belgijskiego.

— Tu masz list z Belgii — czytaj — powiada.

— Ja tam po belgijsku czytać nie umiem. Czytaj sam.

— Ja też nie umiem.

— To przeczytamy razem.

I, proszę was, co się okazało? Najprawdziwsza prawda: mój przyjaciel zostaje momentalnie angażowany i to jeszcze na jakich warunkach: naprzód „siadnijcie“ kochani czytelnicy: 136.000 franków na rok (słownie stotrzydzieścisześć tysięcy!) Dosłownie!

— Chłopie kochany, to ile te Belgijczyki płacą ci od jednego rzutu?

— Uważaj, żebym ja tobą nie rzucił — rzekł poważnie miotacz o gołębim sercu.

— Tu nie rozchodzi się o walutę, ale o fakt...

— Fakt faktem, że jedziesz, ale c z y m u akurat tą dryndą i c z y m u zaraz? Chłopie kochany, to się przynajmniej pożegnaj.

— To do widzenia.

— Do widzenia.

— Więc kiedy ostatecznie jedziesz?

— Widzisz, że mam jechać zaraz. Ale to się tak mówi „zaraz“. Formalności z wyjazdem, przypuszczam, potrwają jeszcze ze dwa tygodnie.

— Ale właściwie, po co ty tam, rodaku kochany, jedziesz?

— Ano będę uczył Belgijczyków r z u c a ć?

— Na kogo?

— No, kulą.

— W kogo?

— W dal.

— Te, te, uważaj, jak ich za dobrze nauczysz, to jeszcze ciebie w y r z u c ?



Heliasz opdczas rzutu dyskiem

Tu mistrz zamilkł. Zauważyłem, że zbyt poważnie traktuje swoją rolę, aby odpowiadać na głupie pytania...

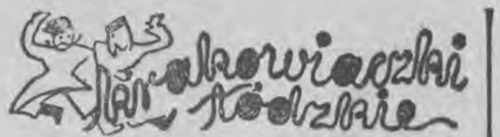
Wywiadu nie udało mi się skończyć. Zrobię to chyba jeszcze przed wyjazdem miotacza, ale bez jego wiedzy. Sądzę, że wtedy się z nim dogadam.

Aresztowanie lichwiarza Żyda w Poznaniu

Zajmował tu luksusowe mieszkanie i w sposób cyniczny uprawiał swój proceder

P o z n a ń, 8. 4. — Poznańskie władze śledcze osadziły w więzieniu oszusta i lichwiarza, Żyda L. Fogelnesta, zajmującego luksusowe mieszkanie przy ul. Wielkiej 21.

Fogelnest trudnił się zawodowo lichwą, którą uprawiał przy zastosowaniu niespotykanych metod. Ofiary swoje, które dostały się w jego sieci, doprowadzał do ruiny. W rękach Fogelnesta znalazło się m. i. kilka wysoko postawionych osób. Cynizm swój posuwał Fogelnest tak daleko, że kiedy jedna z ofiar, omotana przez niego, nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa, lichwiarz zaproponował jej ubezpieczenie się w zastępowanym przez niego towarzystwie celem uzyskania premii dla rodziny.



(Na melodię „Krakowiaka")

I nadszedł już w Łodzi
Ten promienny ranek,
Kiedy skład „bajratu"
Jest już wszystkim znany.
Każdy wiedział z góry,
Kto i z jakiej racji,
Wcale nie czekano
Na jakieś sensacje.
Pieśń na starą nutę
Zwykła mieszanina,
Wazelinka z mydłem,
Czosnek i rycyna.
Lecz to tak ogółem,
Chcąc zaś znać składniki,
Trza sięgnąć do chemii
I do botaniki.
Również w zoologii
Trzeba być wykuty,
Ze względu na strusie
I zgniłe mamuty.
Cztery litry Be-Be
Na gwałt oczyszczanej,
Ekstrakt z kła mamuta
(Albo Lewiatana)
W to pępek rabina
(Płyn zaczyna burczeć),
Kropla Zet Zet Zetu
B. G. (miot jaszczurczy).
A dalej tupetu
hucpy odrobinę,
No i już gotową
Mamy mieczaninę.
Ale nie wiadomo,
Jaki będzie frajer,
Coby mu smakował
Coktail a la Gajer?

Ważna sprawa

Otrzymujemy poniższe b. słuszne uwagi:

W związku z ogólną tendencją do odżydzania gospodarczego Polski i akcją walki z zachłannością żydowską, walki o usunięcie pasożytniczych paru milionów obcych przybyszów, biorących od nas dużo, a niedających nam nic, piszę swoje ważne spostrzeżenia. Ważne dlatego, że uwagi moje, poruszone na łamach pism popularnych, być może wydrą pasożytom dochód, idący w efekcie w setki tysięcy złotych. Byłbym zupełnie zadowolony, gdyby akcja, podjęta przeze mnie, zwyciężyła na tym odcinku. Jeżeli każdy Polak usunie jednego Żyda, całość sama się ułoży!

Pracuję samodzielnie, ale prasa byłaby tu decydująca! Rozmawiałem o tym z reporterami paru pism; robią mi nadzieję, że napiszą. Reportera „Orędownika" nie znam osobiście, więc piszę bezpośrednio. Niektóre jednak czasopisma ze względu na swą zależność nie chcą nic w tej sprawie pisać i tu jest trudność.

Obliczyłem, że młodzież zakupiła przez ten czas papieru i pomocy szkolnych na — parę milionów złotych u Żydów, tylko w Kielcach. W roku 1905 w Warszawie, podczas bojkotu ołówków Fabera, rozwinęliśmy wytwórnię ołówków Majewskiego do poważnych rozmiarów jako mali chłopcy.

Jedna szkoła powszechna, licząca średnio 1.000 dzieci, zakupuje w sklepikach szkolnych za 2.000 zł rocznie zeszytów itp. materiałów. Szkół jest u nas siedem. Do tego średnich — siedem, razem: czternaście. Proszę obliczyć, ile wyniesie wydatek na materiały szkolne w całej Polsce?!

Mało tego. Chodzi o sprawę daleko poważniejszą, jak ubytek materialny, mianowicie o — paradoksalności wychowawcze. Dzieci zmusza się pod rygorem najsurowszym do usunięcia włącznie, do czynienia zakupów w sklepikach szkolnych, w których materiał jest pochodzenia żydowskiego. Paradoks stuprocentowy! „Wychowanie gospodarcze" młodzieży polega na popieraniu wrogiego dla polskości kapitału.

Nie możemy uznać usprawiedliwienia, że niektóre szkoły kupują u Polaków. Jest to kropla w morzu. Tym się zasłaniać nie wolno!

Władze szkolne i nauczyciele, prowadzący sklepiki szkolne, winni natychmiast wniknąć w tę sprawę. Hurtownicy polscy winni obudzić się ze słodkiej drzemki i — składać oferty do szkół. Możność wzbogacenia się leży przed nimi. Zamożny hurtownik polski będzie obywatelem, dającym coś dla społeczeństwa, a nie pijawką.

W Kielcach, a może i wszędzie, są hurtownicy polscy, którzy „nie raczą" „upokorzyć się" przez złożenie oferty. Gorzej! Biorą drożej od Żyda. Tymczasem Żyd wystaje po przedpokojach kierowników szkół ze swoją „tańszą i natychmiastową" usłużną ofertą już przed początkiem roku szkolnego na parę tygodni.

Wierzę, że moje uwagi znajdą właściwy oddźwięk i przyczynią się do zmiany nieznośnego stanu rzeczy.

Jak to było z maturą w gimnazium P. O. W. w Łodzi

Sensacyjny proces 3 uczniów gimnazium P. O. W. w Łodzi — Rozprawa wykazała wybitnie niezdrowe stosunki w uczelni Coś niewyraźnie z tą maturą!

Łódź, 8. 4. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciw trzem byłym uczniom gimnazjum wieczorowego POW, oskarżonym o wtargnięcie na salę podczas egzaminów maturalnych i zabranie przemocą wypracowań i dokumentów egzaminacyjnych. Proces wykazał z jednej strony niezbyt pocieszający objaw rozzuchwalenia się młodzieży szkolnej, a z drugiej strony wykazuje dziwne stosunki, panujące w gimnazjum, czego dosadną ilustracją było wyrażenie się profesora gimnazjum: „Ta cała matura to granda".

Ławę oskarżonych zajęli trzej byli uczniowie: Zbigniew Szałek, Tadeusz Galiński i Henryk List.

Na rozprawie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, świadczące niezbyt pochlebnie o stosunkach, które panowały w szkole.

Były dyrektor gimnazjum POW, Cieślik, zeznaje, że do egzaminu na liczbę ogólną 37 uczniów dopuszczono do egzaminów ustnych 24, a z tego ścięto 12, tak, że przy ustnych egzaminach było już tylko 12. Ponieważ oskarżeni byli uczniowie twierdzili, że siostra jego, Cieślikówna, również uczennica VIII klasy gimnazjum POW, wiedziała przed egzaminem pisemnym z fizyki, jaki będzie temat wypracowań, Cieślik stwierdza, że temat w zamkniętej kopercie przywoził delegat Gorgielewicz i w jego obecności otwierał na kilka minut przed egzaminem.

Natomiast wszyscy uczniowie, powołani w charakterze świadków, tudzież były sekretarz gimnazjum Sokołowski stwierdzili, że siostra dyrektora Cieślika już podczas egzaminu z łaciny wiedziała, że tematem wypracowań egzaminacyjnych z fizyki będą transformatory. Na egzaminie miała Cieślikówna kartki, z których ściągała. Delegat kuratorium Gorgielewicz widział to i szepnął do ucha Cieślikowi, który kiwnął głową w kierunku siostry i ta schowała kartkę. Profesor gimnazjum Witwiński po egzaminach do jednego z uczniów wyraził się: „Ta matura, to cała granda". Podczas wypracowań Cieślikówna sadzana była między dwóch najlepszych uczniów, by mogła ściągać. Śd. prof. Witwiński stwierdzał wobec sekr. Sokołowskiego, iż dyrektor Cieślik skierował do niego pewnego kandydata, a ten zaprosił go do restauracji na kolację. Świadkowie stwierdzili, że w wypracowaniu maturalnym z polskiego Cieślikówna napisała m. i. „szewdzki" zamiast szewski, „wreście" zamiast „wreszcie". Mimo tych błędów ortograficznych została dopuszczona do egzaminu. Szczegóły z „egzaminu" maturalnego wywołały wśród licznie zebranej publiczności duże poruszenie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Zbigniew Szałek skazany został na 7 miesięcy więzienia, Tadeusz Goliński i Henryk List po 3 miesiące aresztu.

Echa strasznej zbrodni w Skarżysku-Kamiennej

Za namową synowej służąca zamordowała teściową, matkę lekarza — Sąd skazał synową na 8 lat więzienia, służącą na 6 lat

Radom, 8. 4. — W dniu 15 października ub. roku w Skarżysku-Kamiennej rozegrała się krwawa tragedia, której tło jest następujące: służąca Józefa Bugajska, lat 21, pracowała u lekarza-ginekologa dra Michalskiego przy ul. Staszyca 12. Zamordowała ona przy pomocy siekiery matkę lekarza Klementynę Michalską, lat 54. Zaraz po morderstwie żona lekarza Wanda Michalska wszczęła alarm, że bandyci dokonali napadu rabunkowego mordując matkę lekarza. W czasie dochodzenia ustalono, że morderstwa dokonała służąca Józefa Bugajska za namową żony lekarza Wandy Michalskiej, która jej obiecywała, że po zamordowaniu teściowej podzielą się jej kosztownościami, jakie zabita posiadała. W dniu 15 października ub. roku Bugajska wykradła siekierę z komórki swej siostry, która pracowała w tymże domu; uzbrojona w siekierę, weszła do sypialni, gdzie spała Klementyna Michalska, i zadała jej 2 ciosy siekierą w głowę zabijając ją na miejscu. Dr Michalski w dniu krytycznym był na dancingu w PFA, a o strasznej zbrodni dowiedział się po przyjściu do domu. W czasie rewizji znaleziono skrwawione ubranie służącej za piecem w sypialni zamordowanej i skrwawioną siekierę u siostry, Anny Bugajskiej. Kosztownościami, które posiadała zabita, podzieliły się sprawczynie mordu. Józefę Bugajską i Wandę Michalską aresztowano i osadzono w więzieniu w Radomiu.

W dniu 5, 6 i 7 bm. na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu zasiadła Józefa Bugajska i Wanda Michalska, oskarżone o zamordowanie Klementyny Michalskiej. Na wniosek prokuratora Kostrzewskiego sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, gdyż szczegóły w tej sprawie mogłyby obrazić moralność publiczną. Oskarżona Bugajska do winy się przyznała oświadczając, że zbrodni dokonała za namową Wandy Michalskiej, która jej powiedziała „Niech się Józia przeżegna, wezwie do pomocy Matkę Boską i niech rąbie z całych sił". Oskarżona Wanda Michalska do winy się nie przyznała, dając wymijające odpowiedzi. Rozprawie trwającej 3 dni, przewodniczył wiceprezes S. O. Wawrzycki, wotowali s. o. s. o. Bernasowski i Maliszewski, oskarżał prokurator Kostrzewski, bronili adwokaci Biedrzycki i Wasilewski Z. Po przesłuchaniu stron sąd wydał wyrok, mocą którego zostały skazane: Józefa Bugajska na 6 lat więzienia, Wanda Michalska na 8 lat więzieni, oskarżone wysłuchały wyroku spokojnie.

Zjazd wsi narodowej

Mława. — Zgodnie z uchwałą ogólnopolskiego zjazdu wiejskiego. Str. Narodowego odbył się pierwszy rejonowy zjazd przedstawicieli pracy narodowej pow. mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego przy udziale 400 delegatów. W charakterze gości wzięli również udział delegaci z sąsiedniego powiatu działdowskiego.

Zajścia antyżydowskie

Warszawa. (Tel. wł.). W Żórawnie pod Stryjem wydarzyły się rozruchy antyżydowskie podczas targu.

W rezultacie jest kilku rannych. Zdemolowano stragany i wybito szyby w sklepach żydowskich. Policja dokonała licznych aresztowań.

Władze przeciw paskarstwu we włókiennictwie

Łódź, 8. 4. — Ministerstwo Przem. i Handlu komunikuje, iż w związku z trwającą od dłuższego czasu nadmierną zwyżką cen przędzy bawełnianej zostało ustalone, że obecne ceny przędzy winny być obniżone z dniem 9 bm. o ca 5 procent.

Ministerstwo powiadomiło komisję porozumiewawczą w Łodzi, iż miarodajną dla prac komisji porozumiewawczej przy rozstrzyganiu przez nią sporów na tle cen i dostaw przędzy bawełnianej jest od dnia 9 bm. cena w wysokości zł 3,88 — zł 4,05 za 1 kg, tj. c. am. zł 43,5—45,5 dla nr. 24-1 (osnowa bawełniana, na cewkach), zaś dla innych numerów przędzy — ceny, wynikające z powyższej ceny jako wyjściowej oraz z obowiązującego klucza.

W razie stwierdzenia przekraczania przez daną przędzalnię ustalonych cen przędzy bawełnianej, będzie komisja porozumiewawcza ograniczała przydział bawełny tej przędzalni, na rzecz odnośnego zakładu przetwórczego. Niezależnie od tego, wstrzymanie przydziału bawełny przędzalni może nastąpić również przez delegata ministerstwa przy zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej, o ile stwierdzony zostanie niewątpliwy fakt przekraczania tych cen. W stosunku do firm handlowych, trudniących się dostawami przędzy dla zakładów przetwórczych, otrzymała komisja porozumiewawcza upoważnienie eliminowania tych firm od dostaw przędzy, które będą pobierały wyższe ceny od określonych.



Fragment zb iegu na przełaj w Łodzi, który wygrał Lach („Krusche Ender"), widoczny na pierwszym planie.

Nowa organizacja żydowska do walki z antysemityzmem

Kalisz, 8. 4. — Jak się dowiadujemy, w Kaliszu powstała nowa organizacja żydowska, mająca za cel przeciwstawienie się wzrostowi antysemityzmu wśród społeczeństwa kaliskiego.

Statuty nowopowstałej organizacji zostały przedłożone władzom administracyjnym do zatwierdzenia.

Jak z tego wynika, przyłączenie Ziemi Kaliskiej do województwa poznańskiego przestraszył mocno Żydów, którzy zaczynają tracić grunt pod nogami na tutejszym terenie.

Kwiecień

9

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Marii egipc.
Sobota: Ezechiela pr.
Kalendarz słowiański
Piątek: Dobrosławy
Sobota: Gorysława
Słońca: wschód 5,11
zachód 18,39
Długość dnia 13 g. 28 min.
Księżyca: wschód 3,57
zachód 16,44
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembielińska, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56.

TEATRY

Teatr Miejski — „Lato w Nohant".
Teatr Popularny — „Dziękuję za służbę".
Cyrk Staniewskich — Dziś dwa przedst. 4 po poł, i 8 wiecz.

KINA

Adria-Metro — „Królowa dżungli".
Corso — „Bengalski tygrys" i „Piekielny wąwóz".
Capitol — „Cissy".
Miraż — Pasteur".
Oświatowy Słońce — „Dzisiejsze czasy".
Ikar — „Romeo i Julia" i „Kapryśna Marietta".
Stylowy — „Ada to nie wypada".
Przedwiośnie — „Rozwód z przeszkodami".
Palace — „Moskwa-Szanghaj".
Rialto — „Dyplomatyczna żona".

KOMUNIKATY

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 12 min. 30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 203-205 p. prof. Dzieniakowski wygłosi odczyt nt. „Bogactwa naturalne Polski a obrona kraju". Wstęp bezpłatny.

Pokaz cięcia drzew i krzewów owocowych i karłowych. W niedzielę, dnia 11 kwietnia br. o godz. 10 rano odbędzie się pokaz cięcia i formowania drzew i krzewów owocowych w gospodarstwie ogrodniczym L. Kołaczkowskiego, ul. Prządzalniana 86 (dojazd tramwajem nr. 3). — Opłata dla członków Sekcji Miłośników Ogrodnictwa przy W. Z. O. Oddział w Łodzi zł 0,25, dla niezrzeszonych 0,50 zł.

Tanie przejazdy do Warszawy. Oddział 3-ci Ruchowo - Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na zjazd pod hasłem „Wiosenne atrakcje stolicy", który odbędzie się w dniach od 17 do 25 bm., Ministerstwo Komunikacji przyznało 50% zniżkę kolejową. Karty uczestnictwa, które nabyć można w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" oraz w kioskach księgarń kolejowych T-wa „Ruch", uprawniają także do: 1. wstępu na wystawę „Młodość,wdzięk, uroda", lub „Życie Warszawy do XIX wieku", 2. udziału w wycieczce pieszej z przewodnikiem, 3. wstępu do jednego z teatrów.

Szczegóły w afiszach.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 3. 4. 37 r. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 1568, ekspozytura w Kaliszu 791, w Pabianicach 429, w Piotrkowie Tryb. 360, w Radomsku 255, w Tomaszowie Maz. 259, razem 3662.

KRONIKA MIEJSCOWA

„Dar Narodowy 3 Maja" na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. W dniu 3, 6 i 9 maja rb. na ulicach Łodzi pojawią się ofiarni kwestarze, by zebrać fundusz na wielką, doniosłą i owocną działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. Znaną jest Łodzi działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, gdyż po 1935 r. kiedy społeczeństwo polskie wszczęło walkę o polską szkołę — Polska Macierz Szkolna przejawiała skuteczną działalność.

Polska Macierz Szkolna w chwili obecnej prowadzi na Kresach Wschodnich 222 szkół powszechnych, 34 zawodowych, 227 kursów dla poborowych, 48 burs i ochron i 1.693 bibliotek. Prócz wymienionych placówek oświatowych, przez akcję odczytową, przedstawienia i obchody rocznic narodowych umacnia, krzepi i podtrzymuje solidarność narodową i tężyznę państwową.

W dniach zbiórki pośpieszmy nietylko z ofiarą pieniężną, ale i z pomocą w pracach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wzrost kosztów utrzymania. Odbyte wczoraj posiedzenie komisji wojewódzkiej ustaliło, że koszty utrzymania w marcu br. w porównaniu z kosztami utrzymania w lutym wzrosły o 0,49 proc. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła zwyżka cen masła oraz w mniejszym stopniu cen kaszy, mąki i mleka.

Rodzicom pod rozwagę. Zbliża się okres, kiedy dzieci polskie przystępować będą do pierwszej Komunii św. Jest to niewątpliwie najpiękniejsza chwila w życiu każdego człowieka. Później w wieku dojrzałym, doświadczeni życiem wśród zawodów i niepowodzeń w walce o powszedni kawałek chleba, częstokroć wracamy myślą do przeżyć i wzruszeń, jakie daje pierwsza Komunia św. Z tych właśnie przeżyć czerpiemy otuchę i moc do dalszej walki. To też chwalebnym jest, że rodzice, chcąc utrwalić ten podniosły moment i uczynić z niego pewnego rodzaju dokument, udają się z dziećmi do fotografa. Tylko, niestety, tak się dzieje, że odrazu po wyjściu z kościoła kierują odrazu swe kroki przeważnie do zakładu fotograficznego żydowskiego. Nie wiadomo, czy nie rozumiemy niewłaściwości naszego postępowania, czy też poprostu czynimy to z nawyku, dość, że dzieje się to nagminnie.

Prasa narodowa już niejednokrotnie zwracała na to uwagę, nawołując, by choć w tym wypadku przestrzegać zasady popierania Polaka. Niestety, stwierdzić trzeba ze wstydem, apele te nie zawsze odnosiły skutek.

To też dziś jeszcze raz zabieramy głos w tej sprawie i apelujemy do rodziców, by pamiętali o zasadzie: dnia, w którym przystępować będą dzieci do Stołu Pańskiego, nie splamimy odwiedzeniem żydowskiego zakładu fotograficznego, popierać będziemy tylko Polaków. Wierzymy, że tym razem tak będzie istotnie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W piątek, dnia 9 bm. w lokalu Tow. (Al. Kościuszki 17) o godz. 20,30 p. dr Jan Dylik wygłosi odczyt pt. „Środkowa i młodsza epoka kamienna w Polsce".

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 20,30 odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości herbatka miesięczna, połączoną z zakończeniem kursu tańców ludowych.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się wycieczka do Łęczycy i Tumu. Sekretariat Tow. przyjmuje zapisy na wycieczkę i udziela szczegółowych informacyj w piątek, dnia 9 bm. w godz. od 18—20.

ZE ŚWIATA PRACY

O unormowanie stosunków w przemyśle drzewnym. Jeszcze w lutym rb. robotnicy przemysłu drzewnego uchwalili podjąć akcję o unormowanie płac, które w przemyśle drzewnym są mocno niejednolite i w niektórych wypadkach niewiarogodnie wprost niskie. Sytuacja w przemyśle drzewnym, jak zresztą i w innych, gdzie socjal-komuna zdołała opanować kierunek ruchu zawodowego, jest dla robotników wielce krzywdząca, a równocześnie wytwarza wielkie możliwości konkurencyjne dla pewnych przez kierowników socjalistycznych związków uprzywilejowanych fabrykantów żydowskich. — Tak np. gdy w większych fabrykach chrześcijańskich płace wynoszą od 0,50 do 1,20 zł za godzinę, w żydowskich fabrykach płace 25 gr za godzinę są na porządku dziennym i to nawet w odniesieniu do robotników dłużej już zatrudnionych i posiadających pewne kwalifikacje. Ponieważ akcja socjalistycznych związków dotychczas ograniczała się do zwoływania zebrań, na których wiele mówiono o raju w Sowietach, nic zaś o bolączkach robotniczych, obecnie robotnicy rozpoczęli zrzeszać się w innych związkach zawodowych, by skuteczniej bronić swych praw i nie dać się wodzić sprzedajnym towarzyszom. Ponieważ większość robotników dotychczas w ogóle nie była zrzeszona, konsolidacja organizacyjna przyczyniła się do tego, że obecnie został już opracowany projekt umowy zbiorowej i odpowiedniej taryfy płac i w najbliższych dniach podjęte mają być rokowania.

Przed umową w przemyśle budowlanym. Odbyła się wczoraj druga z rzędu konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego. Przedstawiciele robotników podtrzymują swe żądania, a mianowicie ustalenia płac dla czeladników ciesielskich i murarskich na zł 1,35 na godzinę. Przemysłowcy zgodzili się na zł 1,20, o 8 gr wyżej, jak w roku ubiegłym. Na dalsze ustępstwa jednak nie poszli i w rezultacie konferencję przerwano bez oznaczenia nowego terminu. Wobec pomyślnej koniunktury w przemyśle budowlanym oraz groźby strajku ze strony robotników liczyć się należy, że przemysłowcy ustąpią i dojdzie do polubownego załatwienia sporu.

Kiedy nareszcie załatwi się żądania majstrów? Przedstawiciel Związku Majstrów, p. Targowski interweniował wczoraj u inspektora pracy, inż. Kakowskiego w sprawie arbitrażu w sporze z majstrami w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze. Inspektor Pracy oświadczył, że zgodnie z informacjami władz centralnych orzeczenie arbitrażowe w sporze nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Czy strajk u Ejtingona wybuchnie? W fabryce Ejtingona (Sienkiewicza 82), na oddziale pończoszniczym wybuchł zatarg o stawki płac na nowe artykuły. Robotnicy zagrozili strajkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku. W tkalni zarobkowej Walasika w Rudzie Pabianickiej wybuchł strajk okupacyjny z powodu zalegania w wypłacie zarobków. Na odbytej konferencji fabrykant zgodził się uregulować w ustalonych terminach zaległości, jak również wyrównać stawki. — Strajk został zlikwidowany.

KRONIKA GOSPODARCZA

Gdzie uruchomiona zostanie fabryka wełny sztucznej? Sprawa uruchomienia fabryki wełny sztucznej obecnie znów została podjęta przez spółkę przemysłową, jaka zawiązała się w Łodzi przed pół rokiem. Onegdaj jeszcze specjalna komisja z ramienia zainteresowanych przemysłowców bawiła w Pabianicach na terenie zakładów dawn. firmy Kindler, obecnie po upadłości należących do żydowskiej spółki Ejtingon oraz w części do Skarbu Państwa. Ostatecznej decyzji nie powzięto, choć zasadniczo najwięcej szans istnieje za tym, iż fabryka wełny sztucznej uruchomiona zostanie w Pabianicach. Rozważana jest jednak sprawa urządzenia tej fabryki pod Włocławkiem, tak, że na najbliższym posiedzeniu przemysłowców zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie.

NOTUJEMY

Wzorem Śląska przed generalną rozgrywką w łódzkim ZZZ. Jak to już pisaliśmy, w łódzkim ZZZ. nastąpił pierwszy wyraźny rozłam, stwierdzony zresztą przez same władze organizacyjne, które przyznają, że „to jedynie grupa i to nieznaczna, niezadowolonych z taktyki władz centralnych ZZZ., a ciążących ku nowej organizacji politycznej płka Koca, wyłamała się z solidarności organizacyjnej i podjęła uchwały niezgodne z duchem partii". Wprawdzie grupa ta, a raczej grupy, stanowią najliczniejszy trzon ZZZ. w Łodzi, niemniej jednak przyznać należy, że zwolennicy lewego kierunku, szczególnie z pośród robotników fizycznych są w ZZZ dość liczni i wskutek tego władze okręgowe ZZZ dotąd nie zrezygnowały z walki.

Na niedzielę, 11 bm. zwołana została Rada okręgowa ZZZ, na której omówiona ma być sprawa opozycyjnych uchwał poszczególnych kół fabrycznych. Ponieważ reprezentanci opozycji w Radzie okręgowej znajdują się w poważnej liczbie, ocze-

JUDAICA

„Nasi" handlują. Za handel w niedzielę oraz w godzinach niedozwolonych skazani zostali: Zelman Tuszyner, zam. przy ul. Piłsudskiego 45 oraz Chaja Fuks, zam. przy ul. Brzezińskiej 25 i Hersz Haberman, zam. przy ul. Młynarskiej 28 — po 20 zł grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Unieszkodliwiona żydowska szajka. W nocy na 3 lutego br. do mieszkania J. Zingera przy ul. Zawadzkiej 10 włamali się złodzieje, lecz spłoszeni, porzucili łup i rzucili się do ucieczki. Na ulicy patrol policyjny zatrzymał trzech uciekających, którymi okazali się 28-letni Josek Nonberg, 25-letni Henoch Szpic i 24-letni Moszek Tancer. wszyscy już poprzednio karani za kradzieże. Od zatrzymanych odebrano narzędzia złodziejskie. Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał wszystkich trzech po 1 roku więzienia.

Żydowska lojalność. Urzędowy wykaz osób, uchylających się od przyjęcia nakazów podatków, a co za tym idzie płacenia tych za okres marca br. zawiera 69 nazwisk, w czym zaledwie 7 polskich, a pozostałych 62 żydowskie. Zestawienie to dosadnie ilustruje, jak to Żydzi pojmują swe prawa oraz obowiązki wobec państwa.

KRONIKA WYPADKÓW

Nieszczęśliwy wypadek. W zakładach garbarskich „Ursus" (Długosza 27) tryby maszyny porwały robotnika, 31-letniego Jana Kubiaka, który został wciągnięty w wał maszyny i zmiażdżony, ponosząc śmierć na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenia, celem stwierdzenia przyczyny wypadku.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo. W komórce na posesji przy ul. Krótkiej 45 powiesił się bezrobotny 39-letni Julian Kurek. Desperat wyszedł wieczorem z domu, a gdy nie wrócił zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i znalazła zimne już zwłoki. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

KRONIKA SĄDOWA

Ojcobójca przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj 16-letni Eugeniusz Kubera, oskarżony o zabójstwo własnego ojca. Między małżonkami Stefanią i Józefem Kuberami, rodzicami oskarżonego, latem 1936 r. powstały niesnaski, albowiem Kuberowa podejrzewała, iż mąż utrzymuje stosunki z sąsiadką. Młody Kubera stawał w obronie matki, którą ojciec bił. Dnia 16 sierpnia 1936 r. wieczorem doszło do bójki, wówczas Kubera wyrwał ojcu brzytwę, którą ciął go w głowę. Ranny zmarł w szpitalu. Młodego ojcobójcę aresztowano.

Na rozprawie wczorajszej tłumaczył, iż stawał w obronie matki. Sąd, po rozpoznaniu sprawy skazał 16-letniego Eugeniusza Kuberę na zamknięcie w domu poprawy na czas nieograniczony.

KRONIKA SPORTOWA

Miesiąc propagandy W. F. W dniu wczorajszym rozpoczął się na terenie okręgu łódzkiego tak zwany „miesiąc progagandy wychowania fizycznego", organizowany przez miejski komitet W. F. i P. W. W ciągu trwania całego miesiąca kwietnia odbywać się będzie cały szereg zawodów sportowych progagandowych, zupełnie bezpłatnie. Poza tym odbędzie się również cały szereg ćwiczeń przygotowawczych do prób o P. O. S., odznaki strzeleckiej, pływackiej i tp.

Polizei Sport-Verein w Łodzi. Przyjazd do Łodzi znakomitej drużyny bokserskiej berlińskiego Polizei Sport-Verein'u na zawody z Geyerem, o których już swego czasu wspominaliśmy, nie przestaje być w dalszym ciągu aktualny. Kluby Geyer i Okęcie postanowiły wspólnie sprowadzić pięściarzy berlińskich w miesiącu maju i po uzgodnieniu szczegółów zwróciły się do Niemców o zaaprobowanie jednego z podanych terminów majowych.

KRONIKA PABIANIC

Poranek muzyczny O. S. P. Ochotnicza Straż Pożarna w Pabianicach urządza w niedzielę, dn. 11. bm., o gdz. 11 przed poł. w sali kina oświatowego „Poranek muzyczny", na program którego składają się: popisy orkiestry O. S. P., chóru „Lutni" oraz monologisty z Łodzi Dochód przeznacza się na potrzeby straży pożarnej.

Jeszcze jeden Żyd prowadzi handel w niedzielę. Jak z coraz częstszych protokółów policyjnych wynika, Żydzi w ostatnim czasie lekceważąc sobie wszelkie przepisy poszanowania świąt katolickich — uprawiają nadal handel w niedzielę i święta. Ostatnio pociągnięto znów do odpowiedzialności Salza Zubera przy ul. Pułaskiego 5, który prowadził w niedzielę handel w swojej piekarni.

Samowolne przystąpienie do pracy. Wobec rozpoczęcia się już wszędzie prac wiosennych, grupa robotników, która w poprzednich latach pracowała na miejskich plantacjach, a w roku bież. na roboty przyjęta nie została, przystąpiła samowolnie do pracy na plantacjach, a m. in. przy inspektach przy ul. św. Jana. Pomimo wezwania do opuszczenia miejsca pracy robotnicy ci w spokoju nadal pracowali. Co do samej pracy, to zapewne nikt nie będzie miał nic przeciw temu, lecz gorzej będzie z zapłatą, którą trudniej będzie za niezleconą pracę otrzymać.

Kiedy rozpoczęte zostaną pracę? Podczas gdy w innych miejscowościach prace publiczne zostały już rozpoczęte, a w niejednych miastach są już w całej pełni — to w mieście naszym narazie jeszcze nic nie widać. Rozpoczęto wprawdzie mniejsze prace, przy których zatrudniono tylko parę osób. Wielka rzesza jednak bezrobotnych w Pabianicach oczekuje z dnia na dzień tej upragnionej pracy, nie mogąc się jej doczekać. Czas najwyższy, aby rozpoczęcie tych prac zostało przyspieszone.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Zazarząd Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego w Pabianicach komunikuje, iż wskutek porozumienia się z zarządem Oddziału Łódzkiego P. T. K. członkowie Oddziału pabianickiego mogą brać udział we wszelkich wycieczkich, organizowanych przez Oddział łódzki P. T. K. Komunikaty o tych wycieczkach podawane są stale w każdy czwartek w prasie łódzkiej i w każdy piątek około godz. 16 przez rozgłośnię Łódzkiego Polskiego Radia.

Poszukująca pracy ofiara oszustki. Do Pabianic przybyła w celu poszukania pracy niejaka Marciniak Walentyna ze wsi Ławiany, pow. Wieluń. Kiedy znalazła się na rogu ul. Zamkowej, a Pułaskiego zaczepiła ją nieznana obieta i ofiarując jej pracę odebrała od Marciniakowej paczkę wartości 20 zł, chcąc rzekomo odnieść ją do swego domu, ażeby potem pójść z nią razem na miejsce wskazanej pracy. Nieznajoma oszustka już się więcej nie pokazała i zniknęła bez śladu. Poszkodowana zgłosiła wypadek na policji, które wszczęła poszukiwania za sprytną oszustką.

KRONIKA ZGIERZA

Tradycyjne „jajko". W ubiegłą niedziele, w godz. wieczornych miejscowe Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży obchodziło tradycyjne „jajko" w sali domu parafialnego przy ul. Szerokiej dla swych członkiń i członków. Po uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Nagle zmarły na ulicy. Jak się okazuje, nagle zmarłym na ulicy Zgierza w dniu 3. bm. jest Andrzej Wieczorek, zam. w Łodzi, ul. Obywatelska 82, lat 62. Zmarł on na paraliż serca.

Strajk kontynuowany nadal. Strajk okupacyjny robotników chrześcijan w żydowskiej fabryce „Drukarni Chustek" Lejby Bera Bronchera w Zgierzu powstały dn. 3 marca trwa w dalszym ciągu. Robotnicy okupujący mury chętnie są wspierani przez społeczeństwo chrześcijańskie. Robotnicy Żydzi i robotnicy członkowie tutejszego żydowsko - socjalistyczno - skomunizowanego Związku Klasowego otrzymują zasiłki pieniężne od właścicieli fabryki Bronchera, co świadczy, że klasowcy idą zawsze ręka w rękę z kapitalistami Żydami. Broncher przeciwko robotnikom okupującym fabrykę złożył ostatnio skargę do prokuratora w Łodzi, jakoby strajk miał tło polityczne. Skarga ta niebawem została odrzucona, gdyż robotnicy domagają się zaprzestania rugowania robotników chrześcijańskich z pracy, a zastępowania Żydami.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
frontowy z sklepem w śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia: Konin, Ekspozytura Orędownika. n 41 420

Parcelę
budowlane Antoninek, Bukowska, Dąbrowskiego, Kościelna, — Kiekrz, Rocha, Starołęka najtaniej kupisz tylko „Osadapol", Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 88 916

Dom
składem, restauracja, kawiarnia, ślicznym dwumorgowym ogrodem 15 000, wpłaty 10 000, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 89 455

Dom
przy Poznaniu, 2 mieszkania. — Ogród, podwórze, ... tanio Fabianowo, ul. Kościuszki 11. Warsztat zdg 89 166

Kilka
parcel Za Cytadelą przy ulicy Kanteckiego 1.40 zł m² bezpośrednio, Poznań, św. Wojciech 27, kolonialka. zd 89 133

Dom
sprzedam 3 mieszkania skład — ogród Ostrowie. Zgłoszenia do Orędownik, Poznań zd 89 609

Parcelę
w Golęcinie sprzedam na dogodnych warunkach. Wiadomość Kurier Poznański zdg 89 651/2

Domek
willa 8-pokojowa, ogród, 8 mórg ziemi blisko Poznania sprzedam 14 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 090

Dom
piętrowy, dwumieszkaniowy Łazarz przy tramwaju, cena 9.000, sprzeda Metelski, Ratajczaka 38, parter, lewo. zd 89 754

Dom
2 kuchnie, 5 pokoi, ogród i 1 morga ziemi za 6 tysięcy sprzedam zaraz. Międzychód, Aleje Piłsudskiego 18. n 41 416

Dom
nowy, pół morgi ogrodu, przy fabrykach, Poznania, bez długu 1.200,— Bartkowiak, Dopiewo — Poznań, Znaczek. zd 89 434

Dom
nowy, dobrym położeniu, roczny dochód 8.900,— sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 578

Dom
ulica Żydowska, czysty dochód, rocznie 2.215, cena 22.000, wpłata 10.000,— Dutkiewicz, Chwaliszewo 70, front. zd 89 563

Nieruchomość
3 budynki, piekarnia przepisowa przedmieście Poznania, bez opłat, dochód 1 820-16 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 709

Dom
z dużym ogrodem, Winiary, dochód 2 100,— za 18 000,— sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 929

Domek
3 pokoje kuchnia sprzedam. Stefan Bosy, Luboń przy boisku Sokoła. zd 89 911

Poznaniu
dom nowy, — dwumieszkaniowy, ogród, parkan murowany 9.000,— wpłata 7.000, — Piwiński, Wielkie Garbary 23, Restauracja. zd 89 707

Willa
nowa, dwumieszkaniowa, przedmieście, ogrodem 8.000,— Zgłoszenia Seida, Poznań Grudzieniec 46 telefon 13-59. zd 89 697

Dom
nowy, przedmieście, dochód 3.600 cena 20.000, wpłaty 12.000 Seida Poznań, Grudzieniec 46, telefon 13-59. zd 89 696

Parcele
Antoninku 50 groszy kwm, każdej wielkości. Zgłoszenia Seida, Poznań, Grudzieniec 46. Telefon 13—59. zd 89 695

Domki
po pokoju kuchni ogrody 1 000 kwadratowych, ceny 3 800, 1 500. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 89 728

Dom
5 mórg ziemi sprzedam, hipoteka czysta. Cena 4 000.— zł. Franciszek Glaczyński, Piotrowo, pow. Szamotuły. zd 89 770

Parcela
715 m przy Rochu głównej ulicy 5 minut od Gazowni korzystnie. Schneider, Poznań, Rataje 40. zd 89 846

2. PIENIĄDZ

Przyjmę
wspólnika lub wydzierżawię palarnię kawy, zapewniony zbyt towarów w Kongresówce. Zgłoszenia „Rio-rita", Łódź, Ogrodowa 9 zd 89 829

10 000,—
na I hipotekę poszukuję, dobry procent. Oferty Orędownik zd 89 579

6. OŻENKI

Kawaler
wzorowy rolnik 18 000.— gotówki wżeni się w duże gospodarstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 624

Kawaler
lat 26 przystojny rzemieślnik — szuka panny celem ożenku, cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 619

Kawaler
lat 27, posiadający skład kolonjalny w Poznaniu pragnie się ożenić z panną, posiadającą od 3 tysięcy dla wspólnego dobra. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 562

Dwudziestopięcioletnia
reprezentacyjna, przystojna, inteligentna, obejmująca majątek 800 mórg wyjdzie za stosownego. — Oferty Orędownk, Poznań zd 89 806

Najkorzystniejsze
propozycje matrymonialne poleca biuro „Echo", Poznań, św. Marcin 57. Prospekty wysyłamy odwrotnie — darmo. zd 89 805

Wdowa
lat 37, bezdzietna własne mieszkanie, jeden pokój szuka męża na stałej posadzie lub emeryta. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 542

Dla
mego syna z prowincji posiadającego warsztat szukam żony z gotówką na budowę własnego domu. Pośrednictwo rodziców. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 176

Panienka
prowincji, nieruchomość, gotówka pozna pana dobrego charakteru, solidnego posadzie. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zdg 89 175

Szatynka
przystojna, lat 20 inteligentna — pozna pana, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 698

Właściciel
składu kolonialnego lat 30, z braku znajomości poszukuje żony do lat 27. Odpowiednim majątkiem. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 89 831

Przemysłowiec
kawaler, lat 31, pozna pannę gotówką od 3.000. Cel matrymonialny. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 89 823

Narybek
karpia lustrzanego jednoroczny poleca maj. Napachanie, per. Rokietnica zdg 89 095/6

Piekarnia
kolonialka, mieście powiatowym, egzystencja zapewniona, objęcie 1600 zł. Wolsztyn, 5 Stycznia 20 skład nabiału. zd 89 368

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Zakład
fryzjerski pierwszorzędny — na ruchliwej do sprzedania, prowincja. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 142

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 393/4

Zakład
fryzjerski pryncypalna ul. w Poznaniu 20 lat istniejący (choroba) tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 664

Mleczarnia
parowa w pełnym biegu zaraz na sprzedaż z powodu nagłego wypadku z mieszkaniem. Duża wieś 3 000 litrów mleka dzienna przeróbka, może być więcej. Cena 15 000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 659

Skład
kolonialny towarem i mieszkaniem dobrym miejscu sprzedam tanio z powodu choroby. Adres Orędownik, Poznań zd 89 679

Skład
cukrów owoców centrum nowoczesne urządzenie korzystnie sprzedam 2 800,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 89 645

Skład
spożywczy sprzedam, cena 1.400 zł. Adres wskaże Orędownik zd 89 688

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom 3 piętrowy z oficynami w okolicy Katedry na ul. Piotrkowskiej. Oferty sub. „R-K" Orędownik, Łódź. n 41 356

Sprzedam
skład wódek i tytoni. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 419

Gospodarstwo
21 pszennej, zabudowania masywne, inwentarzami, łąka, stawek przy kościele, Poznania, 6.000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 89 435

Skład
kolonialny, mieszkaniem zaprowadzony Junikowie wynajmę 28 zł dzierżawy. Zgłoszenia Ruge, Poznań, Długa 3, parter. zd 89 739

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 10 kwietnia.

6.30 audycja poranna: — **11.30** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; **12.03** zespół Stefana Rachonia: **12.40** dziennik południowy: — **14.30** „Imienniki Leontynki" — w oprac. Zb. Lipczyńskiego, Kazimierza Wajdy i Henryka Vogelfangera (ze Lwowa): **15.00** wiadomości gospodarcze: **15.15** patrz programy lokalne: **16.15** „Wesołe wspomnienia" — ork. pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa): **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Mieczysław Zudar (śpiew) i Józef Chasyd (skrzypce): **17.50** przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** przemówienie kierownika okręgowego urzędu W. F. i P. W. — Poznań (z Poznania): **18.15** wiadomości sportowe: **18.25** patrz programy lokalne: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** audycja dla Polaków za granicą: „Bandery na maszt" w opracowaniu Waldemara Babinicza wyk. Szkoła Podchorążych Mar. Woj. oraz artyści Teatru Ziemi Pomorskiej (z Torunia): **19.30** „Polski Strauss" — Leopold Lewandowski. Koncert w wyk. ork. P. R.: **20.30** nowości literackie omówi Jan Lorentowicz: **20.45** dziennik wieczorny: — **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** koncert mieszany. — Wykonawcy: Chór „Dzwon" w Rudzie Śląskiej pod dyr. Franciszka Janickiego z Katowic (oraz Mieczysław Hoherman (wiolonczela) i Włodzimierz Trocki (fortepian) (z Warszawy); **22.00** „Wesoła Syrena": „Rozmówki zakopiańskie" — w oprac. Tad. Czyścieckiego; **22.30** muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R.

KRAJOWE

Warszawa — 12.50 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **15.15** piosenki włoskie (płyty); **16.00** nasz program: **16.10** „Życie kulturalne stolicy": **18.25** muzyka lekka (płyty): **18.45** program na jutro.

Toruń — 12.50 „Niebezpieczeństwo przy obsłudze stadnika" — pog. roln., Zygm. Otmianowski; **13.00** pogodna muzyczka (płyty): **15.15** hiszpańskie tańce (płyty): — **15.35** „Życie kulturalne Pomorza": **15.40** uwertury do operetek Franciszka Suppego (płyty): — **16.05** nasz program: **18.25** gawęda warmińska; **18.35** piosenki żołnierskie (płyty): **18.45** program na jutro: **20.00—20.30** transmisja z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy fragmentów z uroczystości ku czci Leona Wyczółkowskiego.

Lwów — 12.50 „Skrzynka rolnicza" (z Warszawy): **15.15** muzyka lekka na płytach: **15.35** muzyka lekka z płyt: **15.50** „Mody" — pogadanka: **16.00** program na jutro: **16.05** muzyka lekka na płytach: — **18.25** organy solo (płyty); — **18.35** lwowski felieton aktualny.

Wilno — 12.50 mała skrzyneczka, listy dzieci omówi ciocia Hala; **13.00** koncert życzeń (płyty): **15.15** muzyka (płyty): **15.25** „Życie kulturalne miasta i prowincji": **15.30** codzienny odcinek prozy: Jerzy Szaniawski: „Luna park": **15.40** program na niedzielę: **15.45** muzyka operetkowa (płyty): — **16.05** skrzynka techniczna — omówi Mieczysław Galski: **18.25** koncert w wyk. Michała Małachowskiego (flet).

Katowice — 6.00 audycja poranna: **12.50** „Nasz program": — **13.00** koncert życzeń: **13.15** przy lampce węgierskiego wina (płyty): **16.15** muzyka lekka (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Śląska": **15.40** w hiszpańskiej tawernie — refreny i piosenki śpiewa Pilar Arcos (płyty): **18.25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** do **18.50** program na jutro.

Kraków — 12.50 „Trybuna młodych...": **13.30** koncert życzeń z płyt: **15.15** muzyka (płyty): **15.30** orkiestra Marka Webera gra... (płyty); **16.00** pogadanka aktualna: **16.10** wiadomości z dnia... — **18.25** muzyka lekka (płyty): **18.45** odczytanie programu na dzień następny.

Łódź — 12.50 miniatury skrzypcowe (płyty): **15.15** muzyka rozrywkowa (płyty): **15.55** o wszystkim po troszku: **16.00** J. Gade: Ilusions — romans cygański (Albert Sandler): **16.05** „Nasz program": **18.25** muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejska"): **18.45** chwilka artystyczna; **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. Wesołe popołudnie.

17.00 Wiedeń. Koncert życzeń. **17.55 Praga** Koncert orkiestrowy teatru niemieckiego.

19.00 Koenigsw. Wesołe melodie. **19.15 Berlin.** Muzyka kameralna. **19.30 Wiedeń.** „Brat Strauburger" opt. Eyslera

20.00 Kopenhaga. — Melodie Offenbacha Gorshwina Straussa, Lehara i in. — **20.10 Królewiec.** „Zemsta nietoperza" — opt. J. Straussa. **20.30 Londyn Reg.** Msza h-moll Bacha. — **Paris P. T. T.** „Romeo i Julia" op. Berlioza. — **Radio Paris.** Festival Brahmsa.

21.00 Mediolan. „Carmen" op. Bizeta (tr. z opery). **Rzym.** „Katia tancerka" opt. Gilberta. — **Droitwich.** Music-hall z udz. Bebe Daniels i Ben Lyona. — **21.30 Luksemburg.** Symfonia f-dur nr. 3 Brahmsa.

22.30 Koenigsw. Nocna muzyczka. **22.20 Wiedeń.** Rec. skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa.

Sto
morgowe buraczanych, zabudowania masywne, kompletne inwentarze 23.000, wpłata 16.000,— Piwiński, Wielkie Garbary 23 — Restauracja. zd 89 708

Skład
kolonialny, magiel, 2 pokoje z kuchnią, dobrze zaprowadzony — sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 547

Kiosk
sprzedam inwalidzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 734

Kolonialkę
mieszkaniem towarem, urządzeniem sprzedam tanio z powodu wyjazdu 1 000 złotych. Wskaże Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 89 783

Morwę
dla jedwabników i na żywopłoty, króliki „Angora", gołębie rasowe poleca Linetty — Kępno. zd 89 834

Gościniec
w rękach niemieckich 30 lat, cena 18 000. Polus, Poznań, Podgórna nr 4. zd 89 884

Skład
centrum Poznania, kolonialno-delikatesowy mieszkaniem, obrót 5 000,— miesięcznie okazyjnie sprzedam. Oferty piśmienne Orędownik, Poznań zd 89 924

Kolonialkę
skład delikatesów, św. Marcin sprzedam, cena 2.300,— Metelski Ratajczaka 38, parter, lewo. zd 89 752

Gospodarstwo
60 pszennej przy mieście, inwentarze częściowe, cena 14 000, wpłaty 4 500. Szymała, Września, Miłosławska 2. n 41 421

Jadłodajnię
korzystnie sprzedam z powodu śmierci żony. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 89 932

Kolonialkę
dobry punkt handlowy, magiel mieszkanie zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 89 899

Kolonialkę
towarem, mieszkaniem, dobrze prosperująca spiesznie sprzedam, cena 2.000,— Metelski, Ratajczaka 38, parter, lewo. zd89 753

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
157 morgowe, prywatne dom nowy, wpłaty 15 000, lub wydzierżawię, objęcie 5 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 89 349

Gospodarstw
do kupna i dzierżawy poszukuje dla poważnych reflektantów — Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 89 745

18. DZIERŻAWY

Dzierżawę
gospodarstwa, blisko Poznania obejmę natychmiast tylko od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 930

Piekarni
przepisowej pełnym biegu, mieście poszukuje celem dzierżawy, zaraz lub później. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 315

Kuźnię
mieszkaniem lub bez wydzierżawię zaraz. Marceli Niedźwiecki, mistrz kołodziejski, Pniewy, ul. Strzelecka 4, pow. Szamotuły. zd 89 832

Wydzierżawię
ogród, morele, szlachetne jabłonie, grusze. Maj. Bielawy, pow. Leszno. zd 88 719

Dom
chlewy, ogród, pół morgi 22 zł. zapewnionemu płatnikowi. Filary, Sokolniki, p. Kostrzyn. zd 89 692

Poszukuję
dzierżawy 15—20 mórg z kolonialką, obszernym mieszkaniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 89 367

Piekarnia-
cukiernia Poznaniu zaraz do objęcia, dzierżawa 120 zł. Cena 2 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 657

Wydzierżawię
dwie morgi sad, mieszkanie stosowne na ogrodnictwo. Nowak, Fabianowo Dąbrowskiego. zdg 89 632/33

Willę
7-pokojowa, 2 morgi ogrodu 60 zł miesięcznie do wydzierżawienia, blisko Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 094

Rzeźnictwo
w Poznaniu, skład, urządzenie, mieszkanie, koń wóz, objęcie 1.800 wydzierżawi Czachorowski, Święty Wojciech 30. zd 89 744

Kiosk
pokojem, dobre miejsce, odstąpię dzierżawa zł. 15,— cena 1.100,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 89 727

Kolonialkę
2 pokoje kuchnia, komfort, z towarem sprzeda tanio, dzierżawa 100,—. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 89 858

Plac
3 frontowy 1 300 m na materiały budowlane lub tym podobne wydzierżawię. Schneider, Poznań, Rataje 40. zd 89 847

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia
starsza, rutynowana, inteligentna przyjmie posadę do jednej lub dwóch osób, starszych państwa lub emeryta za małym wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 87 235/6

b) Inni

Pomocnik
fryzjerski szuka posady, dobrymi świadectwami. Oferty Kurier Poznański zdg 89 703-4

Szukam
posady woźnego, magazyniera, — administratora większego domu. Dam kaucję. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 283

Pielęgniarz
masażysta, przyjmie posadę, silnie zbudowany, przystojny, liczący lat 28. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 686

Sumienny
maszynista - palacz prowadził samodzielnie elektrownią poszukuje magazyniera stróża lub jakiejkolwiek pracy. Kaucja. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 731

Osoba
uczciwa, sumienna szuka posady ewentualnie wyjazd majętność za pokojową lub gospodarstwo. — Oferty Orędownik, Poznań zd 89 796

Młodzieniec
ze wsi 5 klas poszukuje posady ucznia w składzie spożywczym. Agentura Orędownika, Chodzież n 41 417

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. n 41 357

Potrzebni
agenci do rozpowszechniania kawy, dam towar w komis. Zgłoszena osobiste „Rio-Rita", Łódź, Ogrodowa 9. zd 89 830

Płacimy
za dostarczanie adresów i plakatowanie. „Dacapcton", Gdynia n 40 847

Stolarski
czeladnik potrzebny od zaraz. Kasperski, Oborniki, Łukowska 42. n 41 318/9

Tokarzy
armaturowych, dobrych fachowców przyjmę natychmiast. — „Arma", Dąbrowskiego 81. zd 89 543

2
pomocników krawieckich potrzebni zaraz. Zgłoszenia zakład krawiecki Fr. Koślikowski, Damasławek, pow. Wągrowiec. n 41 419

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.



Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

16)

Każdy z nas zapewne choć raz w życiu doznał silnego wrażenia, gdy się znalazł na wsi, otoczony naturą, poczuł w koło zapach skoszonych łąk, odetchnął świeżym powietrzem, ujrzał promienie słońca, igrające po mieniących się polach, złocące szczyty drzew i lasów, ścielące się u podnóża gór — i wspomnienie tej chwili zostało mu na całe życie.

W końcu Nelly tak była zmęczona swą wędrówką bez celu, że pomyślała o spoczynku i wróciła do swego pokoiku na górze, skąd było słychać do późna w nocy nosowe dźwięki głosu pana Fogg, czytającego i wykładającego powoli ustępy z biblii.

Księżyc słał promienie swego bladego światła przez otwarte okno i srebrzył ściany i sprzęty małego, pogrążonego w ciszy pokoiku.

Nazajutrz Lepelletier zawiózł Nelly do Myrtle Villa, miejsca zamieszkania panien Roby. Gdy wysiadał z powozu wraz ze swoją niby siostrzenicą, obie panny Roby z żywością, właściwą uroczym i wesołym pięćdziesięcio pięcioletnim stworzonkom, rzuciły się do okna, aby się przypatrzyć nowoprzybyłym. Francuz pozyskał ich łaski w zupełności, był wczoraj tak grzeczny i uprzejmy, bez targu wypłacił umówioną kwotę i z taką gracją pochylił się nad ich wyschłymi rękoma, że obie panny miały go za wzór szyku i dystynkcji.

— Patrz, siostro, — wołała Rebeka trzęsąc swą małą główką, ozdobioną maleńkim z tyłu warkoczykiem, — patrz, znowu przyjechał, ale tym razem z dziewczynką.

Panna Ruth zgubiła trzy oczka w



— patrz znowu przyjechał, ale tym razem z dziewczynką. —

swojej robocie i założyła ręce z tyłu, jak to miała zwyczaj czynić, gdy była wzruszoną.

— Nie umie chodzić zręcznie — rzekła Rebeka widząc, że Nelly zbyt szerokimi i elastycznymi krokami zbliża się do drzwi domu. — Kapelusz ma jak głowę cukru. Czy to doprawdy jego siostrzenica? Jak myślisz, siostro?

— Pieniądze są z góry zapłacone — rzekła panna Ruth biegnąc na powitanie przybyłych do salonu.

— Mesdames — rzekł z ukłonem Lepelletier — oto dziewczynka, moja siostrzenica, którą paniom obiecałem przywieźć. Jestem pewny, że w domu pań, pod ich opiekuńczym skrzydłem, będzie jej dobrze tak pod względem moralnym, jak i fizycznym.

Obie siostry zajęły się wybadaniem, co umie Nelly i zdziwiły się bardzo widząc, że dziewczynka nie słyszała nigdy o Wilhelmie Zdobywcy i nie ma pojęcia o niczym, co dotyczy nauk.

Zacne siostry miewały kłopot z nowo przybyłymi pannienkami, które zwykle szlochały przez trzy dni za opuszczonym domem, nie chciały jeść obiadu i dopiero zamykanie w ciemnym pokoju aż do chwili nabrania apetytu uspokajało trochę wzburzone ich nerwy. Panny Roby cieszyły się, że z Nelly tej przykrości mieć nie będą. Była już duża i wyglądała na rozsądną panienkę.

— Nelly jest bardzo posłuszna i łagodna — rzekł Lepelletier — jedyna to spuścizna po mojej drogiej zmarłej siostrze, hrabinie d'Arcy.

— O! jakże to smutne, — rzekła panna Ruth, podnosząc chustkę do oczu — hrabianka w istocie wygląda na wysoko urodzoną osobę.

Francuz położył na stole pęk banknotów.

— Bierzcie panie tyle, ile na jej wydatki potrzeba — rzekł z uśmiechem.

Siostry spojrzały po sobie z podziwem. Jakże jego sposób zachowania się był wykwintnym, jak różnym od tego, jakiego używał prosty pan Stedman, fabrykant mydła, który za swą córkę Lucy płacił, wyjmując po jednym licząc staranie pieniądze, a nie zapomniał nigdy odrachować pięciu szylingów i sześciu pensów za miejsce w kościele, do którego jego córka nie uczęszczała.

Siostry wzięły skromnie piętnaście funtów.

— Czy to wszystko? — zapytał uprzejmie Lepelletier.

— Tyle, ile się należy, licząc na nieprzewidziane wydatki.

— Panie znajdą moją siostrzenicę bardzo ograniczoną, ale niech się panie nie dziwią; biedaczka nie odstępowała chorej matki, która się jej wykształceniem zająć nie mogła.

— To tak naturalne — brzmiała odpowiedź, wyrzeczona dwoma głosami.

Lepelletier ziewnął. Czuł się śmiertelnie znużony; zapalił już za rok cały; wiedział, że niezadługo zamkną dziewczynkę w tych murach na dwa lata, albo może jeszcze na dłużej, a on tymczasem będzie zmuszony czekać. Zresztą któż przyszłość przewidzieć może? Siedemnastoletnie dziewczę zmieni się w panienkę, może zupełnie inną, niż jaką być obiecuje, może niewdzięczną, niepomną na dobrodziejstwa, jakimi ją obsypał. Cóż jednak począć? Tymczasem dla rozrywki pozostaje mu Laura Branscombe i gra, której się oddaje z takim zapałem.

— Nelly — rzekł do dziewczęcia, gdy, pożegnani tysiącznymi ukłonami obu panien Roby, znaleźli się znów koło powoziku i mieli wsiadać do niego — pamiętaj, że ja liczę na ciebie. Jeżeli mnie zawiedziesz, zemszczę się z pewnością. Będę tak srogim, jak mogę być dobrym dla ciebie. Będziesz się mnie obawiać, drżeć na odgłos kroków, głosu mojego. A wiesz przecież, że mam sposób dowiedzenia się zawsze, co czynisz i nawet co myślisz.

Nelly nie słyszała go nigdy przemawiającego w podobny sposób. Oczy ich spotkały się.

A więc on chciał ją wychowywać, aby mieć potem posłuszną i oddaną mu niewolnicę? Nie! Nic z tego nie będzie.

Spojrzała nań śmiało i zbyła jego powiedzenie pogardliwym milczeniem.

Postępowanie dziewczynki rozgniewało go bardzo. Ku wielkiemu jej zdziwieniu nic nie mówiąc wskoczył do powoziku, zaciął konie i odjechał zostawiając ją na środku drogi. Sam był zły na siebie.

— Nie powinienem był robić tego tak nagle — mówił jadąc — trzeba było wprzód pozyskać jej wdzięczność i zaufanie.

Z Myrtle Villa do dworku Foggów było najmniej dwie mile angielskie drogi, ale Nelly nie mając innego wyjścia, musiała je zrobić piechotą. Szła zamyślona, z przykrością przypominając sobie słowa Francuza. Była nimi zmartwiona, bo nie wiedziała, co się z nią teraz stanie. Czy Lepelletier dotrzyma słowa i odda ją na pensję, czy rozgniewany może nie spełni danej obietnicy. Wiedziała, jak był ekscentryczny; słyszała, że pochodził ze znanej i dumnej rodziny, że w nic nie wierzył i nie miał poszanowania dla niczego. To wszystko razem wzięte nie uspokajało jej bynajmniej.

Tak rozmyślając doszła do kraty, otaczającej dworek, i zobaczyła kapitana Mallandaine, siedzącego pod oknem na ławeczce, tak, jak pierwszego poranka po jej przybyciu do Brooksmere.

Od owego pocałunku nie spotkali się jeszcze. Nelly zbladła, a widząc otwarte drzwi domku chciała to prędzej wbiec przez nie i skryć się w swoim pokoiku, lecz jej się to nie udało: Gerald ujrzał ją i przywołał do siebie.

Choć blada i przestraszona, była tak śliczna i pełną wdzięku, że kapitan dał się znów pociągnąć urokowi dziewczęcia i zapomniał o poprzednim postanowieniu. Nelly przywołana podeszła ku niemu, lecz stała milcząca i zadumana. Ciemne źrenice patrzyły uparcie w jej spuszczone oczy, ręka jego dotykała jej ramienia, purpurowe grenadille zwieszały się nad ich głowami, zżółkłe listki spadały u ich stóp z lekkim szelestem, słońce oświecało ten obrazek i były sami.

— Nelly! Czyż nie przywitasz mnie dzisiaj? Nie masz ani słówka dla mnie? — zapytał w końcu.

Nelly nie mogła przemówić. Była nieśmiała, bo kochała, a miłość żyje nie w słowach, ale w myślach.

Miejsce to było ciche i spokojne. Lekka mgła tylko unosiła się w oddali, a oni we dwoje siedzieli tak w milczeniu. Nelly, biała jak lilijka, odbijająca swą niepokalaną barwą od innych kwiatów, spuściła swe ciemne rzęsy, na których zawisła drżąca łza. Myślała o tym, że się rozstać muszą i że go już nigdy nie zobaczy.

— Gdzie byłaś przez cały ten czas? — zapytał znowu, przyznając w duchu, że w istocie Nelly ze swą przejrzystą cerą, z tymi wilgotnymi jak fiołki przy przebudzeniu się słońca oczyma, z drżącymi usteczkami, jest nieporównaną i że trzeba wielkiego panowania nad sobą, aby się powstrzymać od uściśnięcia tej pieszczotki.

— Spacerowałam tylko — odparła wreszcie na jego zapytanie — ale ja teraz pojadę na pensję.

— Doprawdy?

— Tak i będę bardzo, bardzo pracować.

— Cóż, a raczej któż taką zmianę w twym życiu sprowadził?

Zauważyła szczególny nacisk na tych słowach. Zrazu zawahała się, lecz w końcu odrzekła:

— Pan Lepelletier.

— Nasz zły duch — szepnął.

— Alboż on nie jest bardzo dobrym człowiekiem? — zapytała.

— O! — rzekł z ironią, do siebie zaś: — Przeklęty pająk! Czemu sobie gdzie indziej sieci nie zastawi i ofiar nie wybierze.

Nasunął kapelusz na oczy i westchnął.

— Dlaczego pan go nie lubi? — pytała znowu.

— Bo dowiedziałem się o nim ostatnimi czasy dużo rzeczy, które bynajmniej za nim nie przemawiają.

— A! to tak, mój drogi — rzekł do siebie Lepelletier, który przyjechawszy inną drogą zasiadł u okna i słyszał całą rozmowę.

— Gracz, szuler, lubiący pojedynki — ciągnął dalej Gerald.

— A przecież i pan je lubisz — podchwyciła Nelly.

— Nie, dzieweczko, mylisz się. Ja się bronię w potrzebie, bo wyzwani nie mamy prawa odmówić, ale nigdy nie staram się o to. Wiem, że dużo porządnych nawet ludzi biło się z Lepelletierem, nie rozumiem o co i dlaczego, bo, o ile nam honor nie pozwala odmawiać w ważnych rzeczach, o tyle z bezsensownych zaczepek żartować możemy. Wygrywa on też wiele w karty... Ale dajmy mu już pokój... Mów mi lepiej coś o sobie.

— Nie mam nic do powiedzenia — rzekła Nelly nieśmiało.

— Jakto nic?

— Albo przynajmniej bardzo niewiele.

— Ty, mała wróżko, oczarowałaś mnie zupełnie — mówił tymczasem kapitan do Nelly. Przyciągnął szybko do siebie dzieweczkę, objął jej szczupłą figurkę i przycisnął usta do złotych, figlarnych loczków, wijących się ponad czołem.

— O, panie! Proszę, nie rób pan tego — zawołała Nelly uwalniając się i odsuwając trochę.

— Dlaczegóżby nie? — zapytał Gerald z triumfem i zadowoleniem.

— Kochaj mnie choć troszkę, Nelly, bom ja tak już wszystkim znudzony i nieszczęśliwy. Bądź moją pieszczotką, a może kiedyś... Nie! Ja cię muszę pocałować, śliczna różyczko... Może kiedyś więc przyjdzie czas, że się wszystko zmieni i że...

— Skądże się tu wziąłeś, Geraldzie, — zapytał Lepelletier wychodząc z drugiej strony dworku, z pomiędzy grządek kapusty. — Ah! mój drogi, przerwałem czułe sam na sam, przepraszam!

Tajemniczy list

— Odrzuca moje zaproszenie — mówiła do siebie panna Viviana niezadowolona, trzymając w ręku bilecik kapitana Mallandaine, który składając najuprzejmiejsze podziękowanie za przysłaną mu fotografię, grzecznie wymawiał się od zaszczytu towarzyszenia Miss Branscombe w jej podróży na jachcie.

— Niepotrzebnie pisałam do niego i posyłałam mu moją fotografię; nie warto uganiać się za mężczyznami — dodała nadąsana.

Było jej bardzo do twarzy w jasnoniebieskim szlafroczku, spływającym w miękkich fałdach z wysmukłej postaci. Śliczna główka wysuwała się z pomiędzy tych błękitów jak biały kwiatek na wątłej, przezroczystej łodyżce wypływa ze spokojnego wód zwierciadła. Nie patrzyła się jednak w lustro, choć to było jednym z ulubionych jej zajęć; ale zadumana, niezadowolona, zdecydowała nie robić wcale tej wycieczki, ponieważ Gerald nie będzie jej towarzyszyć.

— Wymówię mu to przynajmniej, gdy wreszcie raczy nas odwiedzić — myślała sobie, a diabełek, ukryty w każdej prawdziwej córze Ewy, zaigrał złośliwie w jej oczach. Pomimo tego łzy niezadowolenia i rozdrażnienia zabłysły w nich. Sama się na siebie gniewała, że się dawała opanowywać to tęsknocie, to na przemian apatii, lub ożywieniu. Psuło jej to wszystko humor, przeszkadzało bawić się i cieszyć każdą doznaną przyjemnością. Więzy uczucia były zbyt silne, aby bogata dziedziczka dowolnie zerwać lub związać na nowo je mogła. Kochała bezwiednie i przeciwko swej woli tego ciemnowłosego poetę-żołnierza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z krzesła elektrycznego przed mikrofon radiowy

Niezwykłe koleje losu człowieka, skazanego na śmierć za zabójstwo żony

Sensacyjny dokument, wzruszająca spowiedź! Karol Ericson opowie wam historię swego życia!

Tak zapowiada co tygodnia spiker jednej z największych rozgłośni amerykańskich prelekcje, które

cieszą się obecnie olbrzymim powodzeniem

w Stanach Zjednoczonych.

Kim jest ów Karol Ericson, którego spowiedzią emocjonuje się cała Ameryka? Historia jego zaczyna się w r. 1915. Miał on wówczas 40 lat. Był to rok wojny światowej. Między tytułami wojennymi pojawił się wówczas pewnego dnia w dziennikach amerykańskich sensacyjny tytuł: —

„Tajemnicze morderstwo!"

Chodziło o niejaką panią Ericson, młodą i piękną kobietę, której trupa znaleziono w deszczowy poranek niedzielny. Położenie trupa wskazywało na samobójstwo. Tak ocenili nawet sytuację komisarze policji. Nagle niespodzianka: morderstwo!

Oskarżono o nie męża pani Ericson,

Karola Ericsona. Ericson przyparty do muru wyznał, że zamordował żonę swoją z zazdrości. Potem zainscenizował samobójstwo.

Rozpoczął się proces. Publiczność była wrogo usposobiona dla Ericsona, którego

skazano na krzesło elektryczne.

Ale gubernator, który szaleńców z miłości uważał za chorych umysłowo, uznał to za okoliczność łagodzącą i zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Potem Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę mocarstwom centralnym i o Ericsonie zapomniano. Tymczasem w centralnym więzieniu w Canon City Ericson odbywał karę. Pewnego dnia wyczytał w jednym z dzienników amerykańskich, że

uczeni mogliby wynaleźć środek przeciw gruźlicy,

gdyby mogli dokonywać doświadczeń na żywym człowieku, któryby się poddał najbardziej niebezpiecznym eksperymentom.

Z gazetą w ręku Ericson udał się do dyrektora więzienia i oświadczył mu, że

odda siebie chętnie do naukowych badań

nad gruźlicą. Ponieważ życie jego nie przedstawia wartości, pragnąłby przysłużyć się ludzkości. Dyrektor spełnił życzenia Ericsona, którego przewieziono do szpitala. Tam

lekarze zaszczepili mu straszną chorobę.

Choroba poczyniła gwałtowne postępy. W przeciągu kilku miesięcy Ericson zmienił się w cień człowieka. Nad losem Ericsona rozczulała się wówczas cała Ameryka.

Fotografie tego nowoczesnego bohatera zamieściły wszystkie pisma.

Wychwalono jego poświęcenie i jego siłę woli. Ta sama opinia publiczna, która domagała się kary za morderstwo, żądała teraz ułaskawienia. I kiedy zaszczepione serum przeciw gruźlicy zaczęło działać skutecznie, w całej Ameryce rozległ się okrzyk radości: „Ericson uratowany!"

Gdy Ericson wyszedł w końcu wyleczony ze szpitala

był już człowiekiem sławnym.

Wkrótce też stał się gwiazdą amerykańskiego radia. Obecnie liczy lat 61. Przed człowiekiem, który miał zginąć na krześle elektrycznym lub umrzeć w więzieniu, otwiera się przyszłość.



TAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ WYSTAWA ŚWIATOWA
która odbędzie się w r. 1940 podczas igrzysk olimpijskich w stolicy Japonii, Tokio.

Strajk na dnie jeziora

Władze systemu wodociągowego w Port Arthur w Ameryce najęły nurka, Tony Dino, do dokonania inspekcji rury, leżącej 30 stóp pod powierzchnią jeziora Superior. Dino ubrał się w swój kostium i zszedł do lodowatej wody przez otwór, wyrąbany w lodzie, pokrywającym jezioro. Kiedy znalazł się na dnie, poinformował przez tubę do mówienia ludzi znajdujących się na wierzchu, że nie ruszy się z miejsca, dopóki miejski departament inżynierski nie zgodzi się na żądaną prz z niego płacę.

Departament ostatecznie skapitulował, i „Tony" ukazał się na powierzchni. Na pociechę, poinformował władze, że rura i jej pokrycie, mimo 22 lat służby bez jednej inspekcji, jest w dobrym stanie.



SZALEŃCZY SKOK

Sławny skoczek amerykański Ray Wood w pogoni za rozgłosem i sławą, skoczył z mostu Złotych wrót w San Francisco z wysokości 60 metrów do morza. Ray Wood odniósł ciężkie obrażenia, zagrażające życiu. Na fotografii czarny punkt to właśnie Ray Wood podczas skoku.

„Niebieskie ptaki" wybierają się do Londynu

Troski i kłopoty policji angielskiej w związku z zbliżającą się koronacją króla Jerzego VI

Koronację króla Jerzego VI-go wyznaczono na 12 maja, a więc jeszcze miesiąc czasu mają organizatorzy wspomnianych uroczystości koronacyjnych w Londynie. Już dziś jednak panuje gorączkowy ruch w całej Anglii.

Niemało a może i najwięcej pracy ma jednak t. zw. Scotland Yard, czyli Centrala policji państwowej w Londynie,

mobilizująca wszystkie swe rezerwy i całą armię detektywów.

Nic dziwnego. Codziennie Scotland Yard otrzymuje z biura Międzynarodowej Komisji Kryminalnej w Wiedniu radiogramy i ostrzeżenia. Na uroczystości koronacyjne do Londynu

wybierają się bowiem najsprytniejsi... złodzieje międzynarodowi,

kieszonkowcy i włamywacze, którzy na pewien czas zniknęli z widowni w Szwajcarii, w Wiedniu, czy Paryżu, Berlinie, czy innych stolicach Europy a nietylko Europy.

Otóż utworzona specjalnie międzynarodowa komisja kryminalna w Wiedniu, będąca łącznikiem między centralami policji różnych państw, jako główne swe zadanie ma teraz czuwanie

nad uchronieniem „wysoko postawionych osobistości"

od grożących im niebezpieczeństw ze strony złodziei. Za pośrednictwem tej komisji Scotland Yard otrzymuje codziennie nietylko depesze, ale i fotografie głośnych złodziei międzynarodowych i szczegółowe ich opisy oraz raporty z ich dotychczasowej działalności.

Te raporty są tak ścisłe, dokładne i szczegółowe, że wykwalifikowani spryciarze z Melbourne, sławetne „szczury hotelowe" z Nowego Jorku, czy specjaliści ateńscy w „robocie kieszonkowej"

nie będą mogli ujść

lub zmylić czujności detektywów w portach angielskich.

Toteż, jak donosi część prasy angielskiej, międzynarodowi złodzieje i oszuści wiedzą, co ich czeka w tych portach, więc

starają się do Anglii przedostać drogą powietrzną.

Udają się tędy na... tajemnicze lotniska w pobliżu Brukseli i Dunkierki. Tam przekupiwszy pilotów, trudniących się przemytnictwem ponad kanałem La Manche, spodziewają się wylądować zdrowo i cało w mniej czujnie strzeżonych okolicach wybrzeży brytyjskich. Scotland Yard ma się jednak na baczności.

Potajemnych turystów czujnie śledzi

i, rozpoznawszy w nich sygnalizowanych specjalistów z fachu złodziejskiego, pakuje odrazu do więzienia. Nie przeszkadza to bynajmniej prawdziwym „asom" gangsteryzmu międzynarodowego, myszkować już w Londynie. Właściciele licznych małych kawiarni i restauracyj czy knajpek w dzielnicach Soho i West End donoszą, iż złożyli im wizyty różni zagraniczni „dżentelmeni".

Osobnicy ci zaproponowali im wysokie sumy jako — wynagrodzenie i odstępne

za... możność zarządzania ich lokalami podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie.

Osobnicy owi bynajmniej nie ukrywają, że zamierzają nałożyć na klientelę nocnych barów, kawiarni restauracyj wysokie opłaty związane z „radosnym wydarzeniem chwili", to jest koronacją.

Tym z właścicieli lokali, którzy nie godzą się na taką kombinację oświadcza się, że ich kawiarnia, bar czy restauracja w ciągu tygodnia zajęte będą przez całe grupy młodych ludzi, którzy długie godziny

wysiadywać będą codziennie przy stolikach, zamówiwszy sobie szklankę czarnej kawy...

Młodzieńcy ci będą gotowi wywołać burdę, awanturę, czy skandal w lokalu...

Najazd międzynarodowych rzezimieszków na Londyn, to nie jedyna troska policji londyńskiej. Jak wiadomo, w czasie koronacji, 20 tajnych detektywów czuwać będzie bezustannie nad królem z odległości mniej więcej 20 metrów...

Detektywi ci czuwać będą nietylko nad królem, ale i

bezcennymi koronami królewskimi św. Edwarda i Imperium Brytyjskiego

z którymi wiążą się dzieje Anglii i jej dynastyj królewskich.

Nie może bowiem nietylko ani włos spaść z głowy królewskiej, ale najmniejszy kamień drogocenny zniknąć z korony. Londyńska „Scotland Yard" ma więc nielada troski i kłopoty w związku z uroczystościami koronacyjnemi.

W czasie bowiem ogólnego entuzjazmu obywateli i obywatelek Imperium Brytyjskiego policja angielska będzie drżeć o to, aby jak najlepiej spełnić swą misję najbardziej może ważną i odpowiedzialną w uroczystościach.



NA RUINACH OLIMPII

W Grecji rozpoczęto prace wykopaliskowe na ruinach antycznej Olimpii, z której wzięły początek igrzyska olimpijskie.

Po 30 latach syn przyniósł matce funt wątroby

W miejscowości West Virginia, W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przed 28 laty pani Simm posłała swego syna do rzeźnika po pół kilograma wątroby. Syn wyszedł, **ale więcej nie wrócił.** W tych dniach zjawił się u staruszki matki starszy pan, który przybył z Afryki z żoną i dziećmi. Matka poznała w nim swego syna, wówczas gdy wręczył jej pół kilograma **wątroby, po którą posłała go prawie przed trzema dziesiątkami lat.**

Ponura zbrodnia w Nowym Jorku

W tajemniczych okolicznościach zamordowane matkę i córkę oraz ich sublokatora

Policja nowojorska wysila się obecnie nad wykryciem zagadkowego, potrójnego morderstwa, popełnionego w dzielnicy Manhattan.

Niejaki Józef Gedeon, powróciwszy z 24-godzinnej wycieczki, zastał w domu okropnie zmasakrowane zwłoki żony, córki i swego lokatora, Byrnesa.

Obydwie kobiety leżały w swojej sypialni na podłodze ze znakami uduszenia na szyi. Prócz tego ciała były pokryte ranami, zadanymi jakimś ostrym narzędziem oraz nosiły ślady gwałtu. Zwłoki Byrnesa leżały w innym pokoju i również były w 11 miejscach przekłute narzędziem mordu.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia. Aresztowano nawet dwie osoby, które jednak wkrótce zwolniono. Ustalono, że zbrodnia była dokonana na tle erotycznym. Podczas dalszego śledztwa detektywi zwrócili uwagę na fakt, że zbrodniarz musiał być częstym bywalcem w rodzinie Gedeonów, gdyż czujny pies córki Weroniki wcale nie szczekał.

W kieszeni Gedeona, człowieka wiekiem już podeszłego, znaleziono plik nieprzyzwoitych fotografij, i na podstawie pewnych przypuszczeń, aresztowano go.

Prócz tego policja wydała rozkaz, by aresztowano wszystkich mężczyzn poniżej lat 50, z siwymi włosami, którzy mają zadrapania na twarzy.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Weronika Gedeon słynęła z niezwykłej piękności i urody i była modelką najwybitniejszych artystów malarzy. Utrzymywała ona rodziców m. i. ze sprzedaży swych fotografij dla celów reklamowych.

W Danii nie wolno kichać

Wobec szerzącej się tam epidemii grypy

Niezwykle gwałtowna epidemia grypy, szerząca się ostatnimi czasy w Danii, zniewoliła tamtejsze władze sanitarne do zastosowania wyjątkowo surowych środków zapobiegawczych przeciwko szerzeniu się tej choroby.

Między innymi, **władze te ogłosiły zakaz kichania lub kaszlania w miejscach** publicznych bez zasłonięcia ust i nosa chustką. Zakaz ten, rozplakatowany we wszystkich stacjach i wagonach kolejowych, **w tramwajach, autobusach i t. d., opiewa, że każdy policjant ma prawo aresztować** człowieka, kichającego lub kaszlącego bez zasłonięcia się chustką, ściągnąć z niego doraźnie grzywnę, a ponadto odprowadzić do najbliższego szpitala, gdzie przestępca poddawany ma być badaniu lekarskiemu, a w razie stwierdzenia, że chory jest na grypę — internowany i izolowany.

Duńskim władzom sanitarnym powiodło się istotnie przez te surowe zarządzenia zmniejszyć znacznie liczbę wypadków **grypy**, które w samej Kopenhadze **doszły już do 40 000.**